

KONNY PATROL WYWIADOWCZY

PRZETŁUMACZYŁ Z ROSYJSKIEGO
EUGENJUSZ ELSENBERG

kapitan wojsk polskich, b. instruktor taktyki i umocnień
polowych w Szkole podchorążych Legionów polskich.

UWAGAMI Z DOŚWIADCZEŃ OBECNEJ WOJNY UZUPEŁNIŁ
STAN. ROSTWOROWSKI

WYDANIE TRZECIE
POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

K R A K Ó W — 1920
NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 25

poleca

Bibljoteczkę legionisty

wydawnictwo pod redakcją

Prof. W. Tokarza.

- Tom I.: Różycki K.: Pamiętnik pułku jazdy wołyńskiej.
II. i III.: Bentkowski Wł.: Notatki osobiste z 1863 r.
IV. i V.: Prądyński I.: Czterej ostatni wodzowie polscy
przed sądem historii.
VI. i VII.: Jabłonowski St.: Wspomnienie o baterji pozycyjnej artylerji konnej gwardji Król. Polsk.
VIII.: Chłapowski D.: Wojna r. 1807.
IX. i X.: Górski K.: Wojna 1792 r.
XI. i XII.: Chrzanowski W.: Opisanie bitwy Grochowskiej.

Tokarz W. prof.: Armja Królestwa Polskiego (wydanie droższe i tańsze).

— Żołnierze Kościuszkowscy.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KONNY PATROL WYWIADOWCZY

PRZETŁUMACZYŁ Z ROSYJSKIEGO

EUGENJUSZ ELSEMBERG

kapitan wojsk polskich, b. instruktor taktyki i umocnień
polowych w Szkole podchorążych Legionów polskich.

UWAGAMI Z DOŚWIADCZEŃ OBECNEJ WOJNY UZUPEŁNIŁ
STAN. ROSTWOROWSKI

WYDANIE TRZECIE

POPRAWIONE I UZUPEŁNIONE

**Kolekcja
Emila Kornasia**

K R A K Ó W — 1920

NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ



CM KEK 317938

Wydawnictwo
Czytelnia

ODBITO W DRUKARNI NARODOWEJ W KRAKOWIE

Akc. DI nr 88 /2012/ CM

A) Uwagi ogólne.

1. Celem wywiadów jest zebranie wiadomości odnośnie do:

a) sił, składu (rodzaju broni) i dyslokacji wojsk nieprzyjacielskich;

b) zamiarów i działań nieprzyjaciela;

c) terenu, na którym te działania odbywają się, lub będą się odbywały.

2. Służbę wywiadowczą porucza się głównie jeździe z powodu ruchliwości tej broni.

3. W pobliżu nieprzyjaciela, przed bitwą, w nocy, podczas niepogody i na terenie poprzeryzanym używana bywa do celów wywiadowczych przeważnie piechota.

4. Jazdę wysyła się na wywiady w formie oddziałów wywiadowczych (podjazdów) i patroli.

5. Siła patrolu waha się pomiędzy kilkoma ludźmi (6—10 np.), a plutonem (20—30).

6. Oddziały o sile ponad pluton noszą miano oddziałów wywiadowczych (podjazdów).

7. Sferę bliskich wywiadów regulamin ogranicza do 10 km.

8. Sfera dalekich wywiadów wynosi ponad 10 kilometrów.

B) Organizowanie wywiadów.

9. Organizując wywiady, trzeba zważać na to:

a) aby do jednego i tego samego celu skierować jaknajwięcej wywiadowców możliwie z różnych stron;

b) aby raz nawiązanego czucia z nieprzyjacielem — nie stracić!

c) aby każdy patrol otrzymał tylko jedno ściśle określone polecenie.

10. Liczba każdorazowo wysyłanych patroli zależy od ilości i znaczenia dróg, które prowadzą w stronę nieprzyjaciela.

11. Siła patrolu wywiadowczego zależy od:

a) odległości, na jaką patrol zostaje wysłany: w strefie bliskich wywiadów siła patrolu wynosić winna przeciętnie 6—10 ludzi, w strefie wywiadów

dalekich — najmniej 10 ludzi, ewentualnie nawet cały pluton.

b) Od ilości spodziewanych meldunków i od czasu trwania danego wywiadu (luzowanie się wzajemne!).

12. Decydując o sile patrolu, trzeba mieć na uwadze:

a) że słabsze patrole winny się składać z wyborowych ludzi i koni, dzięki czemu mogą szybciej dotrzeć do celu, ciszej posuwać się, oraz łatwiej zaopatrywać się po drodze w furaz,

b) że rozpraszanie konnicy na patrole nadwyręza jej zdolność bojową (osłabienie liczebne, wyczerpanie fizyczne!),

c) że natomiast silniejsze patrole (ewent. podjazdy) mogą działać bardziej stanowczo, a nawet — otrzymywać pożądane wiadomości za pomocą walki.

13. Zdolności dowódcy najczęściej będą miały większe znaczenie niż siła patrolu, z tego powodu na dowódców patroli wyznaczyć należy ludzi nie tylko w zupełności godnych zaufania, lecz jednocześnie odznaczających się przedsiębiorczością i sprytem.

14. Ciągłość wywiadów osiągać należy przez

luzowanie jednych patroli przez drugie, a nie przez służbę jednego patrolu bez przerwy.

15. Środki, ułatwiające szybkie doręczenie meldunków, polegają:

a) na dokładnem podaniu dowódcy patrolu miejsca, dokąd ma je nadsyłać,

b) na ustaleniu terminowych meldunków (w określonym czasie i z określonych punktów terenu),

c) na ustanowieniu, gdy to okaże się celowe, posterunku pośredniczącego dla przyjmowania i przesyłania meldunków dalej (zysk na szybkości koni, oszczędzanie sił koni!).

C) Instrukcja dla dowódcy patrolu wywiadowczego.

16. Instrukcja, jaką powinien otrzymać dowódca patrolu wywiadowczego przed wyruszeniem, powinna obejmować następujące punkty:

- a) numer danego patrolu,
- b) wiadomości o działalności wojsk własnych,
- c) wiadomości o nieprzyjacielu,
- d) zadanie patrolu,
- e) czas, w przeciągu którego pożądanem jest wypełnienie zadania,

f) ogólny kierunek posuwania się patroli, względnie rejonu ich działania,

g) dokąd przesyłać meldunki; porządek meldunków, zaznaczenie ważniejszych doniesień,

h) wiadomości o sąsiednich patrolach,

i) co czynić po wykonaniu zadania,

k) hasło, odzew, szczególne znaki rozpoznawcze.

17. Wszyscy żołnierze patrolu obowiązani są komunikować swemu dowódcy wszelkie spostrzeżenia. Dowódca patrolu wytwarza sobie pewien obraz na podstawie całego szeregu własnych spostrzeżeń i udzielonych wiadomości. Ten obraz odtwarza w meldunku. W ten sposób nie obarcza dowódcy, wysyłającego patrole, mnóstwem drobiazgowych a nieraz sprzecznych ze sobą doniesień, które tylko przeszkadzają w zorjentowaniu się w całokształcie sytuacji.

I. SŁUŻBA PATROLI.

18. Czas trwania służby jednego patrolu. Patrole wysłane dla takich zadań, jak np. zbadanie pewnego przedmiotu lokalnego, drogi do określonego punktu, lub do przeprowadzenia wywiadu w celu otrzymania dokładnych wiadomości, wra-

cają natychmiast po wypełnieniu swego zadania do oficera, który je wysłał.

19. Natomiast patrole wysłane w celu obserwacji określonych odcinków terenu, lub dla nawiązania i utrzymywania łączności, nie mają prawa usuwać się ze stanowiska, aż do chwili przybycia nowego patrolu, względnie do otrzymania rozkazu powrotu.

20. Zarządzenia dowódcy patrolu przed wyruszeniem.

Dowódca patrolu, otrzymawszy rozkaz do wyruszenia, powinien:

a) uświadomić sobie dokładnie cel i przeznaczenie patrolu; ma więc powtórzyć treść polecenia wobec wysyłającego dowódcy i zażądać odeń wyjaśnień w razie najmniejszych wątpliwości;

b) zbadać stan ludzi, koni, broni, amunicji, zapasów żywności, furazu i przyborów sanitarnych; wyjaśnić całemu patrolowi zadanie i plan wykonania go, o ile to nie ma być tajemnicą, w ostatnim wypadku można czasami zadanie zakomunikować po wyruszeniu wszystkim, lub tylko wybranym towarzyszom;

c) wyznaczyć zastępcę;

d) ustalić znaki porozumiewawcze (gwizdanie, machanie czapką, naśladowanie głosów zwierzęcych i t. d.); znaków takich nie powinno być za dużo, aby uniknąć nieporozumień;

f) zaopatrzyć się: w mapy dla siebie i ewentualnie dla kilku żołnierzy; — blankiety meldunkowe, busolę, lornetkę polową, latarkę, zegarek. Zegarek dowódcy patrolu powinien być nastawiony według zegarka dowódcy, który wysyła dany patrol.

W pewnych wypadkach może zajść potrzeba użycia przewodnika z pośród mieszkańców danej miejscowości; przewodnika należy ująć zniepacka i w tajemnicy przed innymi mieszkańcami i — uprzedzić go, że w razie zdrady lub próby ucieczki zostanie rozstrzelany; posługując się przewodnikami, trzeba zawsze pamiętać o tem, że w kraju nieprzyjacielskim przewodnik prawie na pewno będzie usiłował zbiec, o ile tylko da się to uskutecznić łatwo a bezpiecznie.

21. Posuwanie się patrolu. Wytknąć według mapy najkrótszą linię posuwania się, któraby prowadziła przez odcinki, umożliwiające skryte posuwanie się naprzód; linji tej dowódca patrolu, o ile możliwości, trzyma się ciągle. Linja posuwania się

patrolu, w celu zamaskowania ruchów, powinna omijać drogi główne, a nawet drugorzędne, miejscowości zamieszkałe i t. p., posuwać się dolinami, jarami, skrajami lasów i t. p. Wytknięcie właściwej drogi stanowi jedno z najistotniejszych zadań sztuki prowadzenia patroli.

22. Patrol przebywa oznaczoną drogę, w całym swym składzie lub częściami, od jednego punktu obserwacyjnego do następnego; unikać przytem powinien odcinków odkrytych, gdzie go może łatwo dostrzec nieprzyjaciół, lub gdzie istnieje prawdopodobieństwo spotkania nieprzyjaciela.

23. **Obliczenie marszu.** W obliczeniach, dotyczących posuwania się patrolów i doręczenia meldunków, należy przyjąć szybkość posuwania się na 6—8 km. na godzinę. W terenie górskim szybkość ta spada nieraz do 4 km.

24. Posuwanie się patroli musi być dostosowane do sił koni.

25. Umiejętne regulowanie szybkości ruchu posiada szczególną wagę dla patrolów wysyłanych na dalszą odległość.

U w a g a. Dowódca powinien zawsze o tem pamiętać, że od sił koni zależy nieraz uratowanie w

drodze powrotnej całego patrolu od pogoni, lub też dość wczesne doręczenie ważnych późniejszych meldunków. Dlatego też konie możliwie należy oszczędzać, jużto przez przesiodływanie na zakrytych i poprzednio dobrze zbadanych a przez ubezpieczenia obecnie upewnionych miejscach, dalej przez prowadzenie koni w rękę w górskich stromych przeprawach, przez pojenie koni nad brzegiem zbadanych już strumyków, czy rzek, naturalnie bez koniecznego zdejmowania munsztuków, i przez uzasadnione rozsyłanie flankierów. Nerwowe rozkazy, przejeżdżania w tempie galopu bocznych pagórków i przestrzeni nie zawsze uchronią patrol od zasadzki, ale za to zawsze znużą za wcześniej dużą ilość koni i ludzi, co w rezultacie źle wpłynie na końcowy wynik patrolu.

26. Ubezpieczenie ruchów patrolu. Ruch patrolu wywiadowczego powinien być ubezpieczony przez flankierów (pojedynczy jeźdźcy, rotty lub grupki po kilku kawalerzystów); liczbę ich, porządek posuwania się, tudzież zadanie oznacza dowódca w każdym poszczególnym wypadku w zależności od siły patrolu, terenu, pogody i pory dnia. Trzeba mieć stale na względzie to:

1) że w razie braku ubezpieczenia cały oddział-

łęk znajduje się w stanie ciągłego napięcia psychicznego z powodu oczekiwania nagłego napadu lub zasadzki,

2) że wysyłanie nadmiernej ilości **flankierów** (ponad połowę załogi patrolu) i wysunięcie ich na znaczną odległość może zdradzić nieprzyjacielowi obecność patrolu wywiadowczego.

Wogóle ubezpieczenie należy zarządzić według następujących zasad:

Czołowa rota (jeden lub dwóch, a przy podjazdach plutonowych trzech jeźdźców), wysuwa się naprzód, na odległość zależną od a) terenu, b) pory dnia i c) oświetlenia. W zakrytym terenie, a więc na krętej leśnej drodze, w górskich wąwozach i cieśninach, w okolicy pagórkowatej, w ciemną noc, w mglisty czas, rota czołowa wyjeżdża na 50, 100 lub 300 kroków; na terenie otwartym, za dnia lub w jasną księżycową noc, może jechać ze względu na dalekonośność obecnej broni nawet w odległości 1000 kroków, lecz w takim wypadku należy na pół drogi wysunąć jednego kawalerzystę, jako łącznika.

Do prowadzenia rot czołowej naznaczyć należy jeźdźcę odważnego, inteligentnego, o dobrym wzro-

ku i słuchu. Jeździec ten powinien pamiętać ciągle o tem, że pełni najważniejszą rolę w patrolu, że od jego sprytu zależy nieraz życie reszty towarzyszy i — co na wojnie jest ważniejszym — dobry wynik podjazdu.

Błędne jest mniemanie, że rota czołowa narażona jest najbardziej w razie spotkania z nieprzyjacielem. Doświadczony żołnierz nie będzie nigdy ostrzeliwał szpicy, lecz czeka póki cały oddział nie wysunie się jako dobry cel strzałów. Pamiętając o tem, rota czołowa może podjeżdżać śmiało pod domniemane stanowiska nieprzyjaciela, a wskutek tego lepiej wykonać swe wywiadowcze zadanie.

Z drugiej strony pamiętać powinna zawsze o utrzymaniu kontaktu z dowódcą patrolu. Za dalekie wysuwanie się w przyspieszonym tempie, bez oglądania się na resztę, staje się powodem tego, że powstrzymany n. p. bocznymi meldunkami, patrol gubi z oczów przednie ubezpieczenie, a w razie zmiany kierunku traci czas na odwoływanie zapędzającego się daleko jeźdźcę, co zawsze ujemnie wpływa na wynik patrolu.

Ponieważ jazda w rocie czołowej jest czynnością męczącą dla żołnierza i konia, więc należy

przy dłuższych podjazdach zmieniać kolejno jej załogę.

Flankierzy boczni i tylni pozostają w takiej odległości, by nie stracić jądra patrolu z pola widzenia. Przewodnią ich myślą powinna być zasada, że nieprzyjaciel może być wszędzie, to też śmiało ale i drobiazgowo przeszukiwanie zagajników, domów, kotlin i t. d. powinno stać się ich zadaniem.

Podobnie jak rota czołowa — i flankierzy muszą zwracać uwagę na każdy gwizd, czy inny umówiony znak głosowy, dany przez dowódcę i bezpośrednio po nim powinni zwracać się do niego po ustne lub z daleka ruchami wydawane wskazówki.

Z podanych tu uwag wynika, jak zgraną ze sobą całością powinien być każdy patrol, to też dobór odpowiednich ludzi jest już połową udatnego przedsięwzięcia.

27. Gdy patrolowi grozi bliskie niebezpieczeństwo: zmniejszyć ilość flankierów, trzymać cały oddziałek w rękę, przestrzegać porządku i ciszy, od czasu do czasu zatrzymać się i nadśłuchiwać.

28. W nocy, podczas niepogody, na terenie krytym, w gęstym lesie lub wśród błot, możliwych do przebycia jedynie po drogach, ograniczyć się

do ochrony z tyłu i od przodu. Ochrona w tym wypadku jedzie bliżej jądra patrolu.

29. Przy posuwaniu się po terenie zupełnie odkrytym, patrol wysyła w różnych kierunkach dla obserwacji pojedynczych kawalerzystów, a reszta jedzie luźnym rojem lub tyraljerą.

30. Na terenie zmiennym, ukształtowanym z odcinków odkrytych i zakrytych, lub na terenie, gdzie istnieje szereg punktów obserwacyjnych, ruch patroli odbywa się skokami od jednego punktu obserwacyjnego do następnego. Sposób ubezpieczania ruchów patrolowych musi się zmieniać za każdym razem, zależnie od charakteru miejscowości, przyczem grupy jeźdźców, wysunięte dla ubezpieczenia naprzód, powinny być nieco silniejsze, gdyż zadaniem ich jest ochronić jądro patrolu przed nagłą napaścią w czasie zbliżania się lub wjeżdżania do pewnej osłony.

31. Słabsze patrole (np. w sile jednej sekcji) ubezpieczają się za pomocą rot, rzuconych naprzód, w tył, lub na boki, zależnie od potrzeby.

U w a g a. Badanie osłon koło linji posuwania się uskutecznia się przez flankierów (1—2 żołnierzy) wysyłanych w odpowiednim kierunku, rysią

lub galopem. Ci, zbadawszy osłonę, wracają do patrolu i donoszą o swych spostrzeżeniach.

32. Jeźdźcy, przeznaczeni do ubezpieczenia patrolu podczas posuwania się naprzód, obierają punkty z dobrym polem widzenia i zajmują je kolejno, jadąc przytem jak najskryciej. Na terenie zakrytym obserwatorzy powinni jechać raczej osobno, nie tracąc jeden drugiego z oczu.

33. O ukazaniu się nieprzyjaciela obserwatorzy donoszą zapomocą znaków.

34. Każda osłona i wszelkie przedmioty lokalne powinny być zbadane, zanim tam wkroczy jądro patrolu. W razie potrzeby należy wysłać nowych flankierów.

35. Dowódcy ubezpieczających grupek są obowiązani do ciągłego utrzymywania łączności z jądrem patrolu, innemi słowy — nie powinni go tracić z oczu.

36. Gdy utrzymaniu łączności wzrokowej stoi na przeszkodzie odległość lub rodzaj terenu, to pomiędzy jądrem patrolu, a zabezpieczającymi go flankierami należy umieścić jeźdźców pośredniczących w ten sposób, iżby ci mogli widzieć i patrol i flankierów.

37. Grupki ubezpieczające (czołowe, boczne, tylne) mają obowiązek baczego spoglądania we wskazanym sobie kierunku; — o każdym niebezpieczeństwie mają zapomocą umówionych znaków lub przez posłańca uprzedzać jądro patrolu.

38. Grupki ubezpieczające, lub jeźdźcy wysłani podczas patrolowania z rozmaitemi poleceniami, powinni jaknajręczniejszy wykorzystywać teren do maskowania swych ruchów; dlatego też nie wolno im jest posuwać się po szczycie pagórka, lecz po stoku na stronie nieprzyjaciela, nie wolno również posuwać się po krawędzi lasu, lecz skrajem, nieco wewnątrz między drzewami, również nie wolno jechać przed płotem, lecz za płotem i t. p.

39. Pomiedzy bocznymi grupkami ubezpieczającymi a jądrem patrolu nie powinno być skrawków terenu nie do przebycia dla koni (np. błota, głębokie jary i t. d.) Gdy się zdarzy podobny teren, to w celu ominięcia go należy się połączyć chwilowo z jądrem, czołowym lub tylnym ubezpieczeniem.

Podczas ciemnej nocy, zwłaszcza na terenie poprzeryzanym lub krytym, gdzie łatwo zabiłdzić, patrolujący powinni jechać jeden tuż za drugim, dbać o bezwzględna ciszę, nie rozmawiać, nie pa-

lic i wogóle polegać bardziej na słuchu niż na wzroku.

40. Patrole ubezpieczające w marszu. Odnosnie do wysyłania na boki flankierów, trzeba mieć na uwadze, że często będą oni zmuszeni do posuwania się na przełaj, bez dróg; hamuje to ich ruch i wyczerpuje konie, np. w gęstym lesie, poprzez głębokie jary, błota, w zimie po głębokim śniegu i t. d.

Z tego powodu boczne patrole często będą pozostawały w tyle swego oddziału i nie wywiążą się ze swego zadania. Dla uniknięcia tego, podczas wojny rosyjsko-japońskiej często praktykowano bardzo dobry sposób, dający świetne wyniki: główny patrol wysyłano silniejszy niż zwykle, czyli, że poprostu stawał się on szpicą i przeznaczano doń już nie 5 kawalerzystów, lecz więcej np. 12. Dowódca szpicy, ujrawszy z boku np. las lub wieś i t. p. wysyła tam 2—4 jeźdźców, którzy badają wieś, poczem przyłączają się, jednak już nie do szpicy, lecz do swojego oddziału. Oczywiście, że siła szpicy w ten sposób staje się słabszą i po upływie pewnego czasu wypadnie wysłać na jej miejsce nową, za to jednak wszystkie podejrzane przedmioty miejscowe będą należycie zbadane ze znacznie mniejszem wyczerpaniem koni.

Boczne patrole winny posuwać się na równej wysokości z czołowymi, i w każdym razie nie bliżej niż na połowę odległości pomiędzy szpicą a ubezpieczanym oddziałem, w razie przeciwnym bowiem zbyt późno spostrzegą niebezpieczeństwo.

Powyżej opisany sposób, o ile mi wiadomo, przyjął się z wielkim powodzeniem w pierwszym pułku ułanów legionów polskich. Rzecz jasna, iż zastosować go może tylko podjazd (np. w sile półszwadronu), a nie jakiś słaby patrol.

Badanie przedmiotów lokalnych.

41. Mała wieś. W celu zbadania niedużej wsi jedna grupka konna jedzie główną ulicą, wstępuje do domów, przeszukuje je i informuje się u mieszkańców, czy nie widzieli nieprzyjaciela we wsi lub w pobliżu; dwie inne grupki objeżdżają tymczasem wieś z boków.

Badanie dużej wsi lub miasteczka w zasadzie odbywa się podobnie jak wsi małej. Różnica polega na tem, że do zbadania większej wsi lub miasteczka wysyła się równocześnie większą ilość grupek; dla utrzymania łączności z jądrem patrolu wysuwa się posterunek łącznikowy, który zaj-

muje stanowisko w pośrodku danej miejscowości (na placu, rynku i t. d.). Dwa silniejsze oddziały objeżdżają wieś z boku i zaciągają warty na wyłotach ulic. Wartom tym wydaje się rozkaz wypuszczenia wszystkich — nie wypuszczania jednak nikogo, aż do chwili ukończenia wywiadu. Uwagę powinny one zwracać nie tylko na drogi, ale także na sąsiednie odcinki, gdyż uciekający dróg do ucieczki napewno nie obiorą. Wszystkie te czynności wykonać należy szybko.

Po załatwieniu powyższych przedwstępnych zarządzeń wkracza do wsi jądro patrolu; wszystkie jego ubezpieczenia pozostają w ubezpieczeniu bojowym.

Dowódca patrolu wypytuje osobiście mieszkańców, nakazuje konfiskatę kas rządowych, pocztowej i telegraficznej korespondencji, zabiera zakładników i t. p.

Jeżeli patrol jest za słaby, by dokonać tak szczegółowych rozpoznań dużej wsi czy osady, wysyła się kilku jeźdźców, którzy zbliżywszy się na skraj wsi, starają się pochwycić jednego z mieszkańców, przepytają go i przyprowadzić do dowódcy patrolu; wszystko to powinno się odby-

wać wśród największej ciszy i niepostrzeżenie dla innych mieszkańców wsi.

42. Sposób badania lasów warunkuje się ich wymiarami, podłożem, na którym rosną (dostępność), siecią dróg i ścieżek.

Nieduży las lub zarośla: badać z boków i wewnątrz.

Las duży a rzadki: patrole formują łańcuch i rysią przejeżdżają wskrós.

Las nieduży a gęsty. Dla zbadania lasu niedużego lecz tak gęstego, że konie mogą przejść jedynie po drogach, wysyła się patrole drogą główną i najbliższymi bocznymi. Liczba patroli powinna być odpowiednio zwiększona.

Skoro las jest duży i następuje trudności przy posuwaniu się koni po bokach drogi, to patrole wysyła się w głównym kierunku oraz z obu stron po drogach położonych o jakie kilkaset kroków od drogi głównej.

43. Badania cieśniny. Przy badaniu cieśniny jedna grupka przejeżdża szybko całą cieśninę, inne zaś grupki jadą najbliższymi bocznymi drogami lub przejściami; gdy pierwsza grupka znajdzie się u wylotu cieśniny i stwierdzi, że nieprzyjaciela niema w pobliżu, to zawiadamia o tem jądro pa-

trołu, wszystkie zaś ubezpieczające grupki pozostają u wejścia do cieśniny i obserwują przyległy teren, aż do chwili przyjazdu reszty patrolu; ten ostatni powinien przebyć cieśninę w tempie jak-najszybszem.

44. Jeśli na drodze, którą posuwa się patrol, **leży pagórek**, to grupka ubezpieczająca skierowuje się doń i rozgląda się ze szczytu po okolicy, przyczem jeźdźcy nie powinni stawać na tle nieba, obserwować zaś mają z ukrycia; jeśli pagórek nieduży to inni flankierzy objeżdżają go z boków.

Jeśli pagórek leży obok drogi, to jądro patrolu posuwa się dołem, pod szczytem zaś jedzie grupka ubezpieczająca, obserwując co pewien czas teren leżący poza pagórkami.

45. **Błota, trzęsawiska, rzeki** — badają patrole rozwinięte w łańcuch.

Wąwozy leżące bada się w sposób inny. Jeśli wąwóz leży obok drogi, to flankierzy jadą wzdłuż wąwozu i po jego brzegach, gdy to jest możliwe i konieczne.

Dodatek. Patrolowanie w górskiej okolicy. Kampanja karpacka obecnej wojny przysporzyła wiele doświadczeń w działaniach kawalerji

wśród wysokich gór. Streścimy je w kilku podanych niżej punktach.

1. Przebieg kampanji karpackiej dowiódł, że kawalerja może również z powodzeniem działać na patrolach w terenie na pozór mało dla niej dostępnym. Zarówno nasze patrole, jak i kozackie, przechodziły strome grzbiety gór i patrolowały z powodzeniem na tyłach nieprzyjacielskich armij. Więcej nawet: — te z nich właśnie uwieńczone były najlepszym wynikiem, które szły nie po rzadkich drogach, ale wprost na przełaj przez góry, lasy i wertepy.

2. Patrole górskie stawiają dużo wyższe wymagania pod względem orientacji w terenie i wytrzymałości zarówno ludzi jak koni. Z tego powodu oszczędzanie szczególniej koni w marszach nabiera jeszcze większego znaczenia. (Odpowiednie tempo, prowadzenie wierzchowców w ręku na stromych ścieżkach, częste przesiodływanie i t. d.)

3. Pamiętać należy o tem, że teren górzysty nadaje się wyśmienicie do urządzania obustronnych zasadzek. Miejscem dogodnem dla nich są punkty krzyżowe schodzących się wąwozów, mosty na rzekach, lub wyloty szerszych dolin zajętych przez górskie osady. Ponieważ stanowiska

te dadzą się z mapy już z góry nieraz oznaczyć, więc ostrożne ich spatrolowanie, wykonane po zakrytych stokach, ewentualnie przez spieszonych jeźdźców, zawsze jest wskazane. Ze względu również na niebezpieczeństwo zasadzki przypomina się tem bardziej ogólnie na patrolach obowiązującą regułę, by droga powrotna była, o ile możliwości, inna niż obrona przy postępowaniu naprzód. Na pozór niebezpieczniejsze przejście, ale przejeżdżane raz tylko jest przecie pewniejszem, niż powrót po utartych śladach. Stosuje się to przedewszystkiem do pory zimowej, w której wszystkie tropy w okolicach słabo zaludnionych mogą wiele się przyczynić do wykrycia zdążających patroli.

4. Te same zasady stosują się do jeźdźców odwożących meldunki. Na kurjerów, wybierać więc trzeba żołnierzy orjentujących się dobrze w terenie, odważnych i umiejących samodzielnie działać, w razie potrzeby zdolnych do zmienienia ogólnie przez dowódcę wskazanego kierunku marszruty. Jeżeli w innych terenach obowiązuje zasada wysyłania ważnych meldunków **podwójnem drogami**, to w terenie górskim nabiera ona jeszcze donioślejszego znaczenia.

5. Pomimo zachowane ostrożności patrol górski

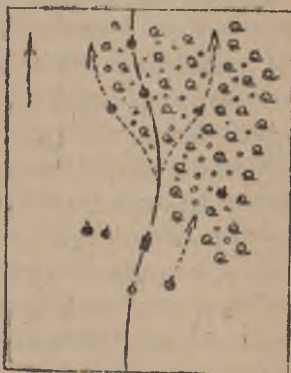
musi być zawsze przygotowany na ostrzeliwanie z zasadzki. W tym terenie zmniejsza się bowiem ilość znaków ostrzegawczych o obecności nieprzyjaciela, jak np. widoczne na równinach już z dala, świeżo usypane okopy placówek, obecność przychylnych lub nieprzychylnych ludzi, po których zachowaniu się zawsze jednak można odgadnąć właściwy stan rzeczy, i tym podobne środki pomocnicze. Z tego względu mniej liczne patrole (5—8 jeźdźców), ale złożone z żołnierzy odważnych i doświadczonych, mają zawsze pierwszeństwo. Za zmniejszeniem załogi przemawia i ta okoliczność, że w górach odpada możliwość wysyłania bocznych flankierów, a rozdział patrolu ogranicza się do wysłania rotty czołowej i jednego jeźdźca w tylnej straży. Pozatem patrol kawaleryjski w górach podejmuje walkę wogóle rzadko, a przy ataku wręcz ilość szabel na wązkich drogach nie odgrywa tej roli, co na równinach.

6. Trudności terenu górskiego równoważą po części: a) wielka ilość dobrych i zakrytych wśród kamieni i lasów stanowisk obserwacyjnych, które pozwalają dużo lepiej wglądać w obozowiska nieprzyjacielskie, b) łatwe wycofanie się z pola ostrzału dzięki naturalnym zasłonom, jak zakręty

wąwozów, gęsty porost drzew t. d. Z tego powodu zmniejsza się w górach znaczenie dalekonośności obecnej broni, co na równinach utrudnia w znacznej mierze działanie patroli kawaleryjskich.



Szkic Nr. 1.



Szkic Nr. 2.

46. Posuwanie się patrolu w sile 15—20 koni i porządek, w jakim flankierzy badają napotkane przedmioty lokalne.

Szkic Nr. 1. — Posuwanie się patrolu na terenie odkrytym, kiedy napaść grozi ze wszystkich stron.

Szkic Nr. 2. Od przodu i od prawej las, — przede wszystkim grupy ubezpieczenia rozsypują się i badają go, jadąc łańcuchem; jeden z kawalerzystów je-

dzie na przedzie; boczne grupy ubezpieczające z prawej strony badają las i jadą gęsiego, trzymając się odstępów na 20 kroków koń od konia. Jeden z tylnej straży zdąża do lasu w celu wzmocnienia prawej flanki.

Dodatek. Dla spatrolowania brzegu lasu poleca się, nieraz już skutecznie wypróbowany, następujący sposób: gdy rota przednia donosi, że ma przed sobą wolną przestrzeń, ograniczoną po przeciwległej stronie ścianą lasu, dowódca ukrywa ludzi w jakim zagłębieniu, a rocie czołowej każe kłusem zbliżyć się (lub też sam jedzie) na 300—400 kroków do lasu, przejechać kilkanaście kroków równoległe do jego linii, obserwując brzeg, poczem nagle zawrócić konie i galopem pomknąć z powrotem, lecz nie wprost w stronę podjazdu. Jeśli na skraju lasu leży nieprzyjacielska tyraljera, a żołnierz jej mniej jest doświadczony, to na widok uciekającego, napewno zacznie strzelać, sądząc, że został już odkryty.

Jeżeli strzały nie padną, to rota czołowa zawraca i śmieiej podjeżdża po raz wtóry pod las.

Szkic Nr. 3. Posuwanie się patrolu poprzez zagłębienia. Przednia straż wysyła jeźdźca na wzgórek celem obserwacji. Jeździec ten pozostaje tam

do czasu, aż flankierzy z lewej strony nie dojadą na jego miejsce.

Flankierzy z lewej strony, spotkawszy na drodze górkę, a przed nią las, zostawiają na szczycie jednego jeźdźca, dla ubezpieczenia jądra, aż do



Szkie Nr. 3.

chwili, gdy przejedzie ono koło osłony; jednocześnie drugi flankier galopem pędzi naprzód i bada lasek.

Skoro jądro patrolu wyjedzie poza górę i lasek, obydwaj wyżej wspomniani flankierzy jadą na następny pagórek i zabierają ze sobą flankiera stojącego na nim.

Tymczasem flankierzy od prawej strony kierują

się wzdłuż pagórka, ukrywając się za nim tak, aby wszystko widzieli, sami zaś — nie byli widziani.

Szkic Nr. 4. Z lewego boku linii posuwania się patrolu — rzeka z urwistym brzegiem; flankierzy z lewej strony i jeden z tylnych jada wzdłuż brze-



Szkic Nr. 4.



Szkic Nr. 5.

gu jeden za drugim; grupka ubezpieczająca od czoła wysłała dwóch jeźdźców dla zbadania lasu: jeden z nich wjeżdża w głąb, drugi objeżdża dookoła i bada skraj; jednocześnie flankierzy z prawej flanki obserwują z poza szczytu pagórka, czekając, aż jądło patrolu przejedzie koło niebezpiecznego punktu.

Szkic Nr. 5. Badanie dużego, gęstego lasu. Jeden z ubezpieczenia, jadący na przedzie, wjeżdża główną drogą do lasu, podczas gdy drugi jedzie w kierunku bocznej drogi, wysuwa się po niej na odległość $500 \times$ — $1000 \times$ i wraca do patrolu; inni dwaj wywiadowcy rekognoskują skraj lasu i zbadawszy go na przestrzeni do 1000 kroków po obu stronach drogi, przyłączają się również do patrolu.

47. Zachowanie się patrolu w razie spotkania nieprzyjaciela. W razie spotkania nieprzyjaciela, zwłaszcza gdy to zajdzie przed dotarciem do określonego celu, patrole powinny unikać walki, chyba że niema innego sposobu wykonania zadania, lub też wówczas, gdy walka jest jedynym ratunkiem. Dobrym wywiadowcą bynajmniej nie jest ten, kto dokazuje cudów waleczności, lecz ten, co zbiera i przywozi potrzebne wiadomości.

Jeżeli wywiadowca, uniesiony żądzą zdobycia wiadomości, dostanie się wypadkiem do niewoli, to nieszczęścia tego nikt mu za złe nie poczyta. Jednak w niewoli wywiadowca nie powinien zdradzać zamiarów i sił wojsk własnych; przeciwnie, powinien wymawiać się, że o niczem nie wie, a zmyślnymi odpowiedziami starać się zmylić nieprzyjaciela.

Dodatek. Obecna wojna dowiodła, że patrole spotykają rzadziej nieprzyjacielskie, również kawaleryjskie podjazdy, z którymi mogłyby się zmierzyć wręcz, a za to częściej dostają się pod ogień piechoty lub spieszonej kawaleryi. Z tego powodu należy tu dokładniej zachowanie się w takiej chwili omówić.

Każdy dowódca patrolu musi być z góry na to przygotowany i ani na chwilę o tem zapomnieć nie powinien, że ludziom jego grozi nagła nieprzyjacielska salwa. Wobec dalekonośności obecnej broni i technicznych sposobów ukrywania w terenie pozycyj, czy to założoną darnią czy wyzyskaniem naturalnych zasłon, rozkaz odkrycia tych pozycyj jest prawie równobrzmiący z rozkazem jechania tak długo, aż patrol nie zostanie ostrzelany. Na odważne i śmiałe prowadzenie podjazdu świadomość tego nie powinna wpływać bynajmniej, żołnierz nie po to walczy, by się od kul chronić, lecz po to, by wydrzeć zwycięstwo. — Równocześnie jednak dowódca patrolu — wiedząc o tem — nie powinien, już choćby ze względu na swe zadanie, narażać niepotrzebnie całego oddziału, ani też przez brak panowania nad sobą w kry-

tycznym momencie zwiększać zamieszania wywołanego strzałami.

Zapanować nad sytuacją będzie mógł tylko wówczas, jeśli w ciągu całej jazdy, od chwili opuszczenia linji własnych placówek, będzie ciągle zadawał sobie pytanie: „jakbym się w danym punkcie i momencie zachował w razie nagłego ostrzeżliwania?“ Jadąc więc naprzód, powinien jednym rzutem oka obejmować pole widzenia, wynajdywać naturalne zasłony, punkty oporu i, w razie nieuniknionego cofania się, sposoby zmylenia nieprzyjaciela.

Przykład. Podczas wojny południowo-afrykańskiej dwóch wywiadowców otrzymało rozkaz rozpoznania brodu na rzece, poza którą cofnęły się siły nieprzyjacielskie. Wywiadowcom udało się niepostrzeżenie dotrzeć do pagórka w odległości jakich trzechset yardów od brodu, w lewo od drogi, z którego mogli dobrze obserwować, przyległy bowiem teren był całkiem otwarty. W pobliżu brodu, lecz nieco dalej w lewo, było jeszcze inne wzniesienie terenu, które mogło posłużyć za osłonę w cofaniu się, a po drugiej stronie rzeki była olbrzymia gromada szpiczastych skał. Obserwując je starannie, nasi wywiadowcy doszli do przeko-

nia, że obsadza je nieprzyjaciel. Wówczas na myśl przyszły im trzy sposoby rozwiązania zadania:

1. Po pierwsze cofnąć się;
2. Okrezną drogą dotrzeć na drugi pagórek, z którego możnaby było jednak zaobserwować pewne szczegóły dotyczące brodu;
3. Ruszyć wprost ku brodowi, narażając się na wszelkie ryzyko.

Wiadomości były nagląco potrzebne, a żołnierze znali charakter swojego nieprzyjaciela.

„Gdyby sądził, że wiemy, iż on się tam znajduje, toby na nas napadł; — ponieważ jednak tego nie wie, powstrzyma się tak długo, aż będziemy oddalać się!“ Po namyśle skoczyli więc na koń i popędzili, śmiejąc się i gwarząc, ku brodowi. Zajechali bez przeszkód do wody, osłonięci wysokim brzegiem zbadali bród i nagle ruszyli galopem ku zasłonie, owemu drugiemu wzgórzu. Już byli daleko, gdy nieprzyjaciel zorjentował się i zaczął strzelać. Dotarli do osłony i, aczkolwiek następnie ścigani, wrócili cało do obozu.

W powyższym przykładzie należy podkreślić:

1. Skryte posuwanie się.
2. Zajęcie dobrego punktu obserwacyjnego.

3. Zrozumienie niebezpieczeństwa, jakie mogło grozić.

4. Dłuższe obserwowanie niebezpiecznego punktu i wykrycie nieprzyjaciela.

5. Rozważenie możliwych sposobów postępowania.

6. Ocena doniosłości potrzebnych wiadomości w stosunku do ryzyka, połączonego z otrzymaniem ich.

7. Znajomość sposobów postępowania nieprzyjaciela.

8. I wreszcie — stanowczy, określony plan działania.

Wszystko to można uważać za ogólne zasady dokonywania wywiadów; i rzecz pewna, że ci sami wywiadowcy, o ile sprzeniewierzyliby się powyższym zasadom ukrycia się i unikania nieprzyjaciela na otwartym terenie, wpadliby w zasadzkę, tak zaś uniknęli jej, bo znali sposoby postępowania nieprzyjaciela. Są jednak wyjątki w poszczególnych wypadkach od ogólnych zasad.

W chwili niespodziewanych salw nieprzyjaciela, które najczęściej spadają nie na rotę czołową, lecz na jądro patrolu, dowódca powinien błyskawicznie zorientować się, skąd i jak gęsto idą strzały. Skoro

oceni ich kierunek, powinien oddziałowi ruchem ręki wskazać najbliższą zasłonę, czy punkt oporu, a w razie jego braku w pobliżu, kierunek cofania się na ukos od strzałów, lub zygzakiem, lecz nie po ich linii, dla zmniejszenia celności. Jeźdźcy powinni momentalnie rozsypać się w rzadką tyraljerę, gdyż zbijanie się w zwartą gromadę ułatwia strzelanie nieprzyjacielowi. Dowódca powinien jechać na końcu i dać się prześcignąć przez podwładnych.

Skoro tylko oddział znalazł się poza obrębem strzałów, należy natychmiast wstrzymać konie i utworzyć znów front w stronę nieprzyjaciela. Dowódca wysuwa się dla obserwacji, lecz o ile możliwości o kilkadziesiąt kroków w bok od miejsca, w którym pluton wjechał za zasłonę, i stara się zorientować, z jakim przeciwnikiem ma do czynienia. Jeżeli okaże się, że był to tylko drobny oddział, a nie siły główne, to w pewnych wypadkach (n. p. przy pościgu cofającego się nieprzyjaciela, w razie wyraźnego rozkazu przedarcia się w ten właśnie miejscu przez linię nieprzyjacielską i t. p.) spiesza część oddziału i rozpoczyna ogień na nieprzyjaciela. Nieraz uda mu się w ten sposób uzyskać dokładniejsze dane o ilości i jakości obsady,

n. p. wywołać strzały artylerji, z których może wywnioskować o jej sile i położeniu.

W zasadzie jednak patrol walki nie podejmuje, lecz nie uwalnia go to od obowiązku skonstatowania, z jakiego rodzaju przeciwnikiem wszedł w kontakt.

W razie, gdy nieprzyjaciół po wymianie strzałów cofnął się, patrol podąża w jego ślady, o ile to nastąpiło w kierunku celu, do którego zmierza i podjazd. W przeciwnym razie wszelka pogoń ustaje i patrol rozpoczyna znów dalszą pracę wywiadowczą.

Jeśli nieprzyjaciół nie cofnął się, lub wręcz zamierza atakować, dowódca wycofuje swój oddział, odsyłając z ukrycia pojedynczych jeźdźców lub luźne grupki w rozsypce dla uniknięcia strat w razie dalszych strzałów. Po osiągnięciu bezpiecznego miejsca — dowódca zbiera ludzi, wysyła meldunek o zaszłej potyczce, poczem patrol rozpoczyna na innej drodze dalszą działalność wywiadowczą.

Zachowanie się patrolu w razie strat w rannych i zabitych. Jeśli w chwili nagłego ostrzeliwania na otwartym terenie jeźdźcy odniosą rany, które jednak pozwalają się im utrzymać jakiś czas na sio-

dle, to najbliżsi towarzysze powinni podjechać do rannych i ująwszy ich z dwóch stron, wyprowadzić w bezpieczne miejsce.

Jeżeli ranny lub zabity spadnie z konia, to zrozumiałe jest, że należy wszelkimi sposobami starać się o uniesienie go ze sobą. Jeśli bezpośrednie zatrzymanie się z powodu gęsto padających strzałów jest niemożliwe, to korzystając z pierwszej zasłony należy część oddziału spieszyć i wtedy pod osłoną ognia własnego starać się dotrzeć do leżących.

Jeżeli kule zabijają konia, to zwykle kawalerzysta zdąży się wycofać sam, a reszta oddziału ma tylko obowiązek, po ukryciu się w terenie, zasłonić mu strzałami odwrót. Nie potrzeba chyba dodawać, że dowódca patrolu powinien w ratowaniu rannych również przodować.

48. Jeżeli patrolowi uda się zaskoczyć nieprzyjaciela lub natrafić na patrol kawaleryjski przeciwnika, to wówczas pamiętać trzeba o tem:

- 1) aby błyskawicznie napaść na niego,
- 2) aby otoczyć lub zagarnąć nieprzyjacielski patrol,
- 3) aby nigdy nie ścigać cofającego się wroga dla samej przyjemności ścigania.

49. Czasami jednak, gdy teren jest zakryty lub

poprzerzynany naturalnymi osłonami, dobrze jest udawać na niedużej przestrzeni pościg, następnie polecieć dalsze ściganie kilku kawalerzystom, a z resztą oddziału opuścić drogę pierwotną dla zmylenia nieprzyjaciela co do nowo obranego kierunku.

50. Gdy okoliczności są takie, iż patrol w żaden sposób nie może uniknąć spotkania z silniejszym nieprzyjacielem, to dowódca wyznacza punkt zborny i rozkazuje rozprószyć się w różnych kierunkach.

51. Sposoby skrytego posuwania się. Najlepszym środkiem maskowania ruchów patroli jest tak zwane sztuczne „zamiatanie“ śladów swego pobytu i ruchów.

W tym celu podać można następujące wskazówki:

1) rozpuszczać fałszywe wieści o swoich zamiarach; szczególnie dobrem narzędziem mogą tu być przewodnicy zwolnieni przez patrol, względnie mieszkańcy spotykani po drodze;

2) posuwać się do celu wywiadu zygzakami:

3) od czasu do czasu wysyłać patrol w różnych kierunkach, aby pokazać się odrazu w wielu punktach, następnie zaś urządzić ogólną zbiórke

wszystkich patrolów, w miejscu oznaczonem uprzednio. zwłaszcza na noc.

Rozpatrzmy teraz kolejno każdy z podanych tu sposobów.

Falszywe wieści można rozpuszczać przez mieszkańców danej okolicy oraz ludzi, których patrol spotka na swej drodze. Należy ich n. p. przepytować, którądy prowadzi droga do wsi, położonej zgoła w bok od właściwej linii posuwania się patrolu, następnie zaś, aby tem pewniej oszukać przechodnia, udać się we wskazanym przez niego kierunku i dopiero straciwszy go z oczu, zawrócić na właściwą drogę.

Posuwanie się zygzakami. Jest to sposób do zmylenia śladów wielce przydatny, szczególnie w okolicach zaludnionych, gdy patrolowi trudno jest ukryć się przed okiem mieszkańców. W tym wypadku obserwatorzy tyłów patrolu muszą pilnować, aby za nim nikt nie śledził, zwłaszcza w momentach zmiany kierunku.

Ujrzawszy oddział nieprzyjacielski, — uchylić się w bok; skoro jednak można przypuszczać, że nieprzyjaciel spostrzegł boczne i czołowe zabezpieczenia, jądra patrolu natomiast nie widzi, to lepiej jest, żeby ubezpieczenie cofało się, ścła-

gając na siebie pościg nieprzyjacielski; reszta zaś patrolu ukrywa się, przepuszcza koło siebie nieprzyjaciela i następnie zdąża w uprzednim kierunku.

Spotkawszy niespodzianie nieprzyjaciela w nocy, nie odpowiadać na jego okrzyk, lecz przyczać się i czekać, co będzie dalej. Jeśli przyczać się nie można, to nie tracąc chwili czasu atakować, nawet silniejszego od siebie nieprzyjaciela; niespodziany atak, szczególnie podczas nocy, prawie zawsze uwieńczy powodzenie. Sprawiwszy zamieszanie w oddziale nieprzyjacielskim, wskazane jest wysłanie kilku jeźdźców dla symulowania pogoni; to udawanie pogoni powinno jednak odbywać się na nieznacznej przestrzeni; podczas tego reszta patrolu odbija się w inną stronę, poczem znowu skręca we właściwym kierunku.

52. Unikać należy spotkania z mieszkańcami, o ile nie chodzi o wykorzystanie ich do rozsiewania fałszywych wieści lub zdobycia potrzebnych nam wiadomości; trzeba jednakże zawsze tak działać, aby mieszkańcy nie widzieli jądra patrolu.

Poniżej przytaczamy dwa przykłady patrolowania, ilustrujące w pewnej mierze rozwijane, tu zasady działania.

Przykład 1. Podczas wojny rosyjsko-japońskiej jeden z patroli rosyjskiego pułku dragonów trafił niespodzianie na biwak nieprzyjaciela i w ten sposób zdradził się wobec niego. W celu pochwycenia rosyjskiego podjazdu wysłano z biwaku japoński szwadron. Patrol zaczął umykać przed pościgiem nieprzyjaciela. Do własnych wojsk było daleko. Konie były zmęczone. Drogi przecinały szeregi wzgórz, poza którymi od czasu do czasu patrol ginął z oczu ścigającego go szwadronu. Spuściwszy się z góry, patrol ujrzał rzeczkę, którą trzeba było przebyć w bród; z boku, w odległości 600—700 kroków od drogi, stała chińska zagroda, którą zamiast płotu otaczała wysoka ściana z ubitej gliny. Zorientowawszy się w położeniu, dowódca patrolu wszedł do rzeczki a zamiast przedostania się wprost na przeciwny brzeg, ruszył korytem, z biegiem rzeki, w kierunku owej odosobnionej chińskiej zagrody i korzystając z czasu, zyskanego dzięki szybkiej jeździe, jak i z tego, że go nie widzi nieprzyjaciel szybko ukrył się w zagrodzie. Szwadron japoński przebył rzeczkę i ruszył dalej; na gruncie kamienistym kopyta koni rosyjskiego patrolu nie pozostawiały śladów i szwadron japoński zniknął poza górą.

Upłynęło dość czasu, — konie wypoczęły. Z góry, poza którą przeszedł japoński szwadron, ukazał się silny japoński patrol, wysłany prawdopodobnie w tył dla znalezienia śladów i zasięgnięcia języka u chińczyków, mieszkańców odosobnionej osady. Patrol klusem zbliżał się do osady. Dowódca rosyjskiego patrolu kazał przygotować się, japoński patrol podjechał już na odległość strzału. Dowódca rosyjskiego patrolu wydał rozkaz, rozległa się salwa, kilku Japończyków spadło z koni, 2—3 pędem zawróciło. Patrol dosiadł koni a zabrawszy broń poległych ruszył w innym kierunku i szczęśliwie powrócił do swoich.

W powyższym przykładzie należy podkreślić:

1. Przytomność umysłu u dowódcy. 2. „Zmianianie śladów“ przez uchylenie się z pierwotnej drogi ku kryjówce (chińska zagroda), a następnie przez obranie odmiennego kierunku drogi powrotnej. 3. Urządzenie zasadzki.

(„Śmiały atak w najcięższych warunkach rokuje powodzenie...”) [patrz rozdział o zasadach].

Przykład 2. Podczas wojny francusko-rosyjskiej w 1812 r. pułk kozaków dońskich Trailina osłaniał odwrót jednego z oddziałów. Jazda nieprzyjacielska postępowała w ślad za kozackim pułkiem.

W nocy, gdy kozacki pułk rozłożył się na biwaku i wystawił pikietę, wysłał patrol w sile 18 ludzi pod dowództwem chorążego B. Patrol miał za zadanie dostać języka, czyli wziąć jeńca.

Zbliżywszy się do ognia nieprzyjacielskich, chorąży B. trafił na rzeczkę, porośniętą krzakami; przejechawszy wzdłuż niej, zatrzymał patrol w krzakach, sam zaś z jednym kozakiem ruszył dalej. Na rzeczce był mały most, na moście stała warta, a na przeciwległym brzegu była odosobniona zagroda, przy której tliły się węgle pozostałe z ognia biwakowych. Powróciwszy do patrolu, chorąży B. wydał konieczne rozkazy, a sam z 5 kozakami przepłynął rzeczkę, następnie zaś popelznął ku biwakowi; pozostawiwszy kozaków o kilka kroków, sam podpełznął bliżej. U płota stały przywiązane konie, ludzie spali w rynsztunku, dookoła tliły się węgle z ognisk biwaku. Był to biwak rezerwowy forpoczt. B. eicho podpełznął do drzemiącej w stojącej pozycji warty, schwycił za gardło i obezwładnił, nie dawszy czasu do odzwania się. Następnie, wybrawszy zwęgloną głownię, wsadził leżącemu koniowi w podogonie. Koń zerwał się, inne konie spłoszone wywróciły płot i zaczęły bezładnie biegać.

tratując śpiących. Francuzi zerwali się w panice, myśląc, że napadł cały pułk kozacki. Kozacy wypadli z zasadzki.

Gdy tabun się spłoszy, to pędzi jak oszalały tratuje wszystko po drodze, rozbija sam siebie, wpada na przeszkody, niemożliwe do przebycia: — jar, jezioro, rzekę. Większa część koni często ginie w podobnym wypadku.

Francuzi padali od broni kozackiej; jeszcze więcej ginęło pod kopytami koni, dużo utonęło w rzece. Na przeciwległym brzegu działał patrol dla spotęgowania paniki.

Patrol przyprowadził 2 jeńców, w tej liczbie oficera, u którego w worku znaleziono ważne wiadomości. Wzięto też 3 konie. Kozacy mieli tylko jednego rannego.

W przykładzie tym zasługuje na uwagę: 1 Wyzyskanie pory nocnej. 2. Wyzyskanie osłon na terenie [krzaki]. 3. Orientowanie się według ognisk. 4. Fortel chorążego, polegający na spłoszeniu koni. 5. Wyzyskanie momentu paniki. 6. Współdziałanie patrolu po drugiej stronie rzeczki.

53. Przystanki w celu odpoczynku. Przystanki w celu noclegu, spoczynku, karmienia koni, trzeba

zarządzać na punktach obserwacyjnych i w miejscach bezludnych (jary, wąwozy, lasy, kępy krzaków w polu i t. d.)

Jedynie podczas zimy lub niepogody wolno patrolom zatrzymywać się w folwarkach, odosobnionych zabudowaniach lub wioskach, położonych zdala od wielkich dróg; przytem dowódca patrolu powinien mieć na uwadze:

1) że doświadczenie wojenne podaje mnóstwo przykładów wzięcia do niewoli patroli, które zatrzymywały się w karczmach, domach zajezdnych i t. p.

2) że, odwrotnie, doświadczenie wojenne zawiera nader nieznaczna ilość przykładów pochwycenia patroli, które zatrzymały się w polu;

3) że w razie dłuższego przebywania na określonym odcinku — trzeba codziennie zmieniać miejsce postoju;

4) że dla noclegu zawsze trzeba opuszczać miejsce dziennego postoju i zajmować inne.

54. Dla ubezpieczenia się patrol wystawia pieszą wartę; wartę zwykle umieszcza się skrycie za gór-

ką lub na drzewie, jeśli zaś patrol znajduje się we wsi, — to na wieży kościelnej (cerkiewnej) lub na dachu najwyższego domu, koło którego staje również i reszta oddziału.

Dla uplastycznienia powyższych zasad przytaczamy dwa następujące przykłady nieostrożnego zachowania się patroli na postoju:

Przykład 1. Pierwszą ofiarą w wojnie francusko-niemieckiej r. 1870 był Anglik nazwiskiem Winslow, który wstąpił jako oficer do służby w wojsku pruskiem. Zatrzymał się on z patrolem w domu wśród lasu i poniechał trzech środków ostrożności: 1. Zatrzymał się w terenie zakrytym ze wszystkich stron. 2. Nie miał drogi do odwrotu (było tylko jedno wyjście!) 3. Nie ubezpieczył się przez wystawienie wedet. Wskutek tego patrol wzięto do niewoli, sam zaś dowódca poległ.

Przykład 2. Podobny wypadek, lecz mniej tragiczny, gdyż działo się to podczas pokoju, zdarzył się na manewrach w Niemczech. Patrol ukrył się w fermie otoczonej zewsząd wysokim murem i lasem. Dowódca zamknął jedyną bramę, jaka była i czuł się bezpiecznym. Tymczasem nadjechał nieprzyjacielski patrol i ujrzał przedewszystkiem ostrze lancy opartej o mur, a następnie ślady

kopyt, prowadzące ku bramie. Niemniej jednak dowódca nieprzyjacielskiego patrolu jechał dalej swoją drogą, udając, iż niczego nie spostrzegł, lecz po chwili, skoro tylko znikł w leśnej gęstwinie, zrobił szkic położenia fermy i posłał go przez konnego gońca do swego szwadronu. Na skutek otrzymanej wiadomości rychło nadszedł skrycie, pod osłoną lasu, szwadron, otoczył fermę i zabrał do niewoli odpoczywający bezpiecznie patrol.

W przytoczonych przykładach podkreślić należy następujące błędy:

1. Dowódcy patroli nie wystawiali wedet.
2. Teren dookoła kryjówki był zakryty.
3. Nie było drogi do odwrotu.

Po stronie przeciwnej zaś zasługuje na uznanie:

1. że dowódca patrolu nie gorączkował się i nie urządził bezcelowej strzelaniny, że nie obudził czujności wroga;

2. że spotkawszy nieprzyjaciela, wysłał o tem natychmiast meldunek ze szkicem ułatwiającym szwadronowi działanie, sam zaś pojechał dalej, pomnąc, że zawsze g ł ó w n y m obowiązkiem patrolu jest przede wszystkim wypełnienie powierzonego mu zadania.

55. Jeśli na miejsce spoczynku patrolu przybę-

dzie przypadkiem ktoś z mieszkańców, to należy go aresztować i przytrzymać aż do chwili wyruszenia.

56. Wyruszyć najlepiej jest jak najwcześniej, o **świcie**.

57. Podczas odpoczynku konie powinny być osiodłane.

58. Jeśli konie są bardzo zmęczone i zachodzi konieczność ulżenia im, to nie należy rozsiodływać więcej niż połowy.

59. Przed wyruszeniem trzeba obejrzeć uważnie miejsce noclegu, aby nie pozostawić tam nic takiego, co mogłoby posłużyć nieprzyjacielowi za wskazówkę (np. skrawki papieru z adresami, notatki i t. p.).

60. W zimie, podczas niepogody, wolno urządzać postoje w domach położonych na uboczu lub w wioskach; wówczas trzeba ubezpieczać się przez wystawienie wart u wylotów ulic; warty te nikogo nie wypuszczają ze wsi, aż do chwili wyjścia patrolu.

61. **Przesyłanie meldunków.** Dowódca patrolu skierowuje wszystkie meldunki do przełożonego, który wysłał patrol, w miarę ujawnienia się ró-

żnych faktów, dotyczących zadania, lub śle je też do dowódców zagrożonych oddziałów.

62. Terminowe meldunki wysyła się z określonych z góry punktów i w określonym z góry czasie.

63. Przy wyruszaniu patrolu należy ustalić czas i miejsce wysyłania terminowych meldunków.

64. Gdyby w określonym czasie i miejscu nie zaszyły żadne zmiany w stosunku do poprzedniego meldunku, to terminowy meldunek musi jednak być wysłany, aby kierownictwo wiedziało, że patrol działa i nie został zniesiony.

65. Dowódca patrolu powinien pamiętać o tem, że krótki i mniej dokładny ale szybki meldunek posiada większe znaczenie niż szczegółowy, ale późno nadesłany. Meldunki nadsyłane z odległości nieprzekraczającej 1—3 km. najlepiej załatwiać ustnie; pozwala to zyskać na czasie, co na wojnie jest zawsze ważną okolicznością.

Dodatek. Układ meldunków *). Układając meldunek, należy przedewszystkiem odpowiedzieć na pytania zawarte w instrukcji, którą patrol dostał przed wyruszeniem; skoro na jakie pytanie nie uży-

* Porównaj tegoż autora „Pieszy patrol wywiadowczy“ wyd. II. str. 48.

skano odpowiedzi — zaznaczyć to! Negatywny meldunek ma bowiem równorzędne znaczenie z pozytywnym.

Następnie trzeba rozróżniać fakty stwierdzone od przypuszczeń i bezwzględnie unikać wszelkich ogólników.

Naprzykład nie wolno donosić w ten sposób: „szeroka rzeka“, „obszerny las“, „nieprzyjaciel nadciąga“ i t. d., bo określenia podobne nic nie mówią.

Należałoby podać szerokość rzeki (n. p. 100 m.), wymiary lasu, skład i siłę nieprzyjacielskiego oddziału (n. p. szwadron ułanów, pułk piechoty, 4 działa polowe).

Fakty zaś stwierdzone odróżnia się od przypuszczeń przez wyszczególnienie źródła wiadomości w następujący sposób:

- 1) Co widział sam patrol.
- 2) Czego dowiedział się od mieszkańców, jeńców, zbiegów.
- 3) Co przypuszcza (z uzasadnieniem).

Jeśli meldunek zostaje wysłany z uzasadnieniem, to na końcu musi zaznaczyć, co robi patrol w dalszym ciągu.

Określając w meldunkach kierunek i miejsce-

wość, trzeba unikać wyrażen: „n a p r a w o“, „n a l e w o“, „z p r z o d u“, „z t y ł u“; lepiej w tych wypadach pisać: „na południe od A.“, „na północ od B.“ Wyloty wsi, miast, lasów i t. p. najlepiej określać, podając dokąd prowadzi ta droga, n. p. „wylot w kierunku miasta W.“

Drogi w meldunku zwykle oznacza się zapomocą dwóch miejscowości:

(szosa Warszawa-Zegrze),

rozwidlenia i skrzyżowania dróg zapomocą trzech względnie czterech miejscowości:

(Rozwidlenie dróg M—N., M—H.;

skrzyżowanie dróg M—N, R—K.).

Mówiąc o własnych wojskach, zaczynamy od strony prawej; mówiąc o wojskach nieprzyjacielskich, zaczynamy od strony lewej.

Prawe, lewe skrzydło rozróżniamy zawsze stosownie do kierunku, w jakim znajduje się nieprzyjaciel (również, gdy jesteśmy zwrócenii doń tyłem).

Wyszczególniając składowe części i oddziały wojsk, można używać określeń: „zachodnie skrzydło“, „południowa grupa“, „północna kolumna“ i t. d.

Oznaczenie wysokości według koty na mapie wymaga zwykle uzupełnienia, np. pagórek kota 213

na północ od B; często bowiem cyfra oznaczająca kąt na mapie spotyka się parokrotnie.

Odległości na terenach równych podawać w krokach, na terenach trudnych — w godzinach i minutach.

Date, godziny i minuty oznaczać jak poniżej:

4. 6. 17. 4³⁰ (rano, lub przedp.)

4. 6. 17. 12⁰ (południe)

4. 6. 17. 17¹⁵ (5¹⁵ popołudniu)

4. 6. 17. 24⁰ (o północy)

Meldunek powinien zawierać: Numer patrolu, czas i miejsce wysłania, krótką ale jasną treść, spisana czytelnym pismem i podpis wysyłającego z podaniem stopnia i oddziału do którego należy, np. kapral F. ⁴/₉₆.

(Licznik oznacza numer kompanji lub szwadronu, mianownik numer pułku).

Przykład:

Patr. Nr. 3. 3/2. Wzgórze na wschód od Z. 4. 9. 16, 4 40 popoł

Z oznaczonego wzgórza spędziłmy konny patrol nieprzyjacielski, zdaje się dragonów.

2—3 szwadronów nieprzyjacielskich przeszło kłusem z lasu leżącego o 5 km. na północ od M. do M. o 16³⁰. Za szwadronami postępowała pie-

choć w kolumnie marszowej. Czoło kolumny wynurzyło się z lasu o 16³⁵. Obserwuję w dalszym ciągu.

P.

Wachmistrz ^{3/2}.

66. Kawalerzyści wysłani z meldunkiem wracają do patrolu jedynie na wyraźny rozkaz dowódcy.

Jeśli wystawiono posterunek pośredniczący dla szybszej komunikacji, to kurjer doręcza mu meldunek, sam zaś zostaje na posterunku.

67. **Powrót patrolu.** Po załatwieniu powierzonego sobie zadania patrol wraca, zachowując się zupełnie tak samo, jak podczas posuwania się do celu swych działań.

Przytem podkreślić należy, co następuje:

1) w celu większego bezpieczeństwa patrolu i uzyskania wiadomości z większej przestrzeni wskazane jest wracać inną drogą;

2) jeśli na drodze powrotnej znajduje się cieśnina, której nie można ominąć, to trzeba zawczasu umieścić tam posterunek, aby ewentualnie uprzedzić nieprzyjaciela w opanowaniu jej.

68. Jeśli okaże się, że cieśnina taka znajduje się w rębu nieprzyjacielskim, dowódca patrolu

obiera inną drogę, względnie czeka nadejścia nocy i następnie toruje sobie przejście orężem.

69. Jeśli patrol zostanie zaatakowany przez silniejszy od siebie oddział nieprzyjacielski, to dowódca patrolu oznacza punkt zbiórki i rozkazuje rozprószyć się na wszystkie strony.

70. Aby przy powrocie nie zgubić się w drodze, żołnierze patrolu już podczas posuwania się naprzód powinni rozglądać się dokoła w celu zapamiętania okolicy. W miejscach, w których łatwo zbłądzić, trzeba stawiać wiechcie, nadłamywać gałęzie, krzaki, wiązać ich wierzchołki, nacinać korę, zapamiętywać przedmioty, które rzucają się w oczy, np.: — drzewa strzaskane przez pioruny, zabudowania i rozmaite przedmioty, wyróżniające się kształtem i barwą.

71. Natychmiast po powrocie dowódca patrolu składa ustny raport, obejmujący:

- 1) treść otrzymanego zadania.
- 2) rys działań patrolu.
- 3) wyniki patrolowania.
4. straty i odznaczenia się.

Wykonywanie wywiadów różnego rodzaju.

1. Wywiady nieprzyjaciela.

72. Dowódca patrolu podczas wywiadów nie powinien polegać na swej pamięci; — powinien zapisywać do notesu wszelkie wiadomości, które się mu uda otrzymać.

73. Przy podawaniu wiadomości o nieprzyjacielu pierwszorzędne znaczenie mają czas (godzina — minuty) i miejsca, w jakich patrol spostrzegł nieprzyjaciela lub otrzymał o nim wiadomość.

74. **Szukanie nieprzyjaciela.** Patrole, wysłane z rozkazem odnalezienia nieprzyjaciela, czynią obserwacje po drogach swego odcinka, obsadzają stacje pocztowe, telegraficzne i kolejowe, oraz zarządy wiejskie i miejskie w celu konfiskowania korespondencji i ważnych papierów; badają również przechodniów i mieszkańców danej okolicy, po których można się spodziewać, iż wiedzą coś o tem, co nas obchodzi.

75. Zadanie patrolu, wysłanego na wywiady tego rodzaju, polega na tem, aby wpaść na ślad nieprzyjaciela i stwierdzić przedewszystkiem jego siły i rodzaje broni.

76. Jeśli nieprzyjaciel maszeruje, meldunek powinien zaznaczyć kierunek marszu.

77. Z chwilą nawiązania łączności z siłą nieprzyjacielską patrol powinien dbać o to, aby tej łączności nie stracił.

78. Patrol, wysłany dla stwierdzenia obecności nieprzyjaciela, posuwa się we wskazanym kierunku przeważnie nieopodal wielkich dróg. Dla obserwacji tych dróg wysyła 2—3 konnych, reszta zaś patrolu posuwa się bokiem, w miarę możliwości ukryta za pagórkami, krzakami i t. p.

Takie patrole nie unikają miejscowości zamieszkałych, przeciwnie podjeżdżają znienacka do miast, wsi, stacji, przecinają druty telegraficzne, wpadają do środka miejscowości zamieszkałych, obstawiają wejścia, badają mieszkańców (władze, handlarzy, dostawców), następnie rewidują publiczne instytucje (urząd gminny, magistrat, pocztę, policję i t. p.) i zabierają stamtąd listy, gazety i szpulki ze wstążkami aparatów telegraficznych.

79. Jeśli wkroczenie do znaczniejszej wsi (miasta) przedstawia zbyt wielkie niebezpieczeństwo dla patrolu, z powodu jego nieznacznej siły, w takim razie patrol ukrywa się gdzieś w zacisznem miejscu i stamtąd wysyła wywiadowców dla pochwycenia i przepytania kilku mieszkańców.

80. Patrol, który otrzymał polecenie odszukania nieprzyjaciela, bynajmniej nie może poprzestać na odkryciu nieprzyjacielskich patroli i podjazdów nieprzyjacielskiego ubezpieczenia; przeciwnie istotne zadanie patrolu wywiadowczego, będzie w danym wypadku polegało na tem, aby się patrol prześlizgnął poprzez oddziały ubezpieczające — i dotarł do sił głównych.

81. Czucia nawiązanego z nieprzyjacielem patrol nie śmie utracić; dowódca patrolu posyła meldunek o nawiązaniu łączności i pozostaje w celu dalszego obserwowania nieprzyjaciela.

82. Obserwowanie to powinno odbywać się jak najskryciej; w tym celu należy — wykorzystywać wszelkie osłony na terenie (lasy) i posuwać się nocami.

Nieprzyjaciel wyśledzony! Obserwacja!

83. Patrol wysłany w celu obserwowania nieprzyjaciela, którego obecność została stwierdzona, powinien czynić to uparczywie i z ukrycia (korzystać ze wszelkich możliwych kryjówek: lasy, jary, zarośla, krzaki).

84. Silniejsze patrole (i podjazdy) śledzą nieprzyjaciela zapomocą posterunków, umieszczo-

nych w ukryciu (na drzewach, w krzakach, za pagórkami i t. p.).

85. Wszelkie ruchy obserwujących patroli powinny odbywać się skrycie, o ile możności — podczas nocy.

86. Jeśli patrol (lub podjazd) zostanie przez nieprzyjaciela spostrzeżony lub odparty, mimo to nie wolno mu zaniechać swego zadania: powinien usiłować skutecznie je w innym miejscu.

87. Dla zebrania wiadomości odnośnie do tego, czego patrol nie jest w stanie dojrzec, urządza się zasadzki dla pochwycenia języka (patrole nieprzyjacielskie, posterunki ubezpieczenia lub mieszkańcy)

88. Przy służbie wywiadowczej nader pomocny być może organ słuchu: nadśłuchiwać trzeba według wiatru lub przykładając ucho do ziemi, albowiem ruchy wojsk zawsze dadzą się słyszeć, zwłaszcza podczas ładnej pogody lub mroźnej nocy. Naprzykład: marsz piechoty daje się słyszeć już z odległości 400—1000 kroków, ruch jazdy jeszcze z dalsza, jazdę posuwającą się stępem z odległości 800 kroków, jazdę sunącą rysią — z odległości 1 kilometra.

89. Patrol, który został wysłany w celu zbada-

nia pewnego odcinka terenu lub dla obserwowania dróg, któremi może nadciągnąć nieprzyjaciel, wysła dla bezpośredniej obserwacji — posterunki, dla wywiadów zaś — wywiadowców, którzy wypełniają zlecenie, posuwając się od jednego punktu obserwacyjnego do następnego lub robią swoje obserwacje z odpowiednich punktów.

90. Patrole, wysłane dla urządzenia zasadzki, aby wyłapać wywiadowców nieprzyjacielskich, wybierają jakieś ukryte miejsce, położone w miarę możliwości pośrodku kierunków, z których może nadciągnąć nieprzyjaciel.

Patrol taki wybiera więc sobie stanowisko w pobliżu skrzyżowania dróg, na których stwierdzono ruch nieprzyjacielskich patroli, ukrywszy się w lesie, w chacie, lub w wysokiem zbożu, wystawia obserwatora dobrze ukrytego i oczekuje chwili, kiedy nieprzyjacielski patrol zbliży się do kryjówki; — poczem raptownie wyskakuje z ukrycia i uderza z tyłu i z boku; jeśli siła patrolu pozwoli na to, należy ukryć również kilku ludzi w innej zasadzce, celem natarcia na nieprzyjaciela od frontu.

Patrol wysłany w celu wykonania napadu na nieprzyjacielskie posterunki, patrole, podjazdy.

91. W tym wypadku można postąpić dwojako:

1) niepostrzeżenie zbliżyć się i znenacka uderzyć;

2) demonstracjami odwrócić uwagę posterunków i następnie wpaść na nie.

92. Przy planowaniu niespodzianych napadów tego rodzaju należy:

1) z góry określić punkt zbiórki dla rozprószonych jeźdźców;

2) uprzedzić, aby żołnierze, którzy wpadną poza linię posterunków, dokładnie wypatrzyli, co tam jest;

3) nakazać, aby ci, którzy wezmą jeńców, jaknajszybciej znaleźli się w punkcie odpowiednio z góry określonym.

Wywiad pozycji nieprzyjacielskiej.

93. Wywiady bojowej dyzlokacji nieprzyjaciela powierza się konnym podjazdom i patrolom, łącznie z pieszymi.

Prócz tego wyznacza się oficera dla wystudjowania podejść i zdjęcia szkicu pozycji.

94. Konne patrole i podjazdy wysyła się w celu

oznaczenia skrzydeł i miejsca ulokowania rezerwy a więc na boki lub, jeśli się da, nawet na tyły nieprzyjaciela.

95. Piesze oddziały wyznacza się do wywiadów frontu. Każdemu z oddziałów podaje się kierunek i wskazuje się punkty, jakie zbadać należy.

96. Dowódca oddziału komunikuje swym ludziom, co mianowicie kazano zrekonoskować, wybiera miejsce, do którego zamierza dotrzeć, wysyła przed siebie kilka drobniejszych patroli, oznajmiając każdemu jego zadanie; resztę oddziału prowadzi możliwie skrycie, — a w razie potrzeby odpiera wysunięte podjazdy i posterunki nieprzyjacielskie z bronią w rękę.

97. Przy wywiadach nieprzyjaciela, który obsadza pozycję, należy zwrócić uwagę na następujące punkty:

- 1) Kierunek frontu pozycji.
- 2) Charakter terenu przed frontem (pagórki, zagłębienia, lasy, zarośla, wsie, błota, jary i t. p.).
- 3) Rodzaje umocnień.
- 4) Rozmieszczenie wojsk na pozycji:
 - a) Gdzie się znajduje łańcuch tyraljerski,
 - b) Gdzie się znajduje rezerwa?
 - c) Gdzie się znajduje artylerja?

d) Z ilu dział się składa?

e) Jakiego kalibru?

5) **Podejścia** umożliwiające wojskom naszym skryte zbliżanie się do pozycji.

Na podejścia do pozycji trzeba zwrócić szczególną uwagę, uwzględniając przy tem: czy dogodny jest teren dla następowania wojsk naszych, poczynszy od 5—6 kilometrów ku pozycji; czy teren jest zakryty: jakie osłony mieszczą się na nim w postaci garbów, zagłębień, pagórków, krzaków i t. p., z którychby można było skorzystać dla ukrycia się przed strzałami artylerji podczas posuwania się naprzód; jakie osłony istnieją dla artylerji; jakie punkty zajęli jej obserwatorowie; w jakiej odległości od pozycji leżą wszystkie osłony; ile jest pagórków położonych kolejno jeden za drugim? Czy są przed frontem na skrzydłach kawałki terenu nie do przebycia?

Jak je można ominąć?

Przykład meldunku o rozpoznaniu pozycji.

„**Nieprzyjaciel** zajmuje pozycję koło folwarku N.;

Front pozycji stanowią: na prawem skrzydle

zarośla, centrum folwark N., lewe skrzydło wieś D.

Długość frontu około 2 kilometrów.

Pozycja ciągnie się wzdłuż pasma pagórków, które panuje nad terenem.

Front pozycji umocniony zapomocą okopów strzeleckich.

Lewe skrzydło opiera się o strumień z błocistymi brzegami; strumień możliwy do przejścia.

Prawe skrzydło opiera się o zarośla.

Podejścia do pozycji. W odległości 3 kilometrów od frontu nieprzyjaciela leży pagórek, panujący nad pozycją nieprzyjacielską.

Pomiędzy pierwszym a drugim pagórkiem rosną krzaki dochodzące do wysokości 3 metrów.

Teren pomiędzy drugim pagórkiem a pozycją nieprzyjacielską — pozbawiony wszelkich osłon dla wojska“.

Wachmistrz ułanów 2-go szwadronu

Z.

Wywiady linii ubezpieczenia i dyzlokacji nieprzyjaciela na postoju.

98. Przy wywiadach nieprzyjaciela na postoju trzeba stwierdzić:

1) miejsce spoczynku nieprzyjacielskiego oddziału,

2) siły i skład jego,

3) w jakim stopniu jest ubezpieczony,

99. Patrol, który otrzymał rozkaz zrekonoskowania dyzlokacji nieprzyjaciela na postoju, może to uczynić w dwojaki sposób:

1) Podjechać z boku linii ubezpieczenia,

2) Przedrzeć się przez linię.

Przykład wywiadu wojsk na postoju. Zdarzyło się, że podczas wojny r. 1809 kapitan Curély otrzymał rozkaz rozpoznania marszu armji austriackiej, która cofała się, walcząc z francuską armją we Włoszech. Na czele stu koni Curély wyprzedził swoją dywizję o jakie 10 mil, wyminął austriacką armję, skrycie przedarł się na jej tyły, a o zachodzie słońca znalazł się w lesie, o trzy czwarte mili z tyłu wsi w której zakwaterował się sztab generalny arcyksięcia. Od tej wsi dzieliła Curély'ego olbrzymia równina, pokryta grubą warstwą kurzu. Dwóch czy trzech węgierskich maroderów, których pochwycił, udzieliło mu potrzebnych wiadomości. Duże stado byków, wracające z pastwiska do wsi, mijało jego kryjówkę.

Curély kazał pochwycić pastuchów i zatrzymać

stado w lesie aż do nocy; gdy się całkiem ściemniło, popędzono stado do wsi; wśród stada szli francuscy kawalerzyści, prowadząc konie za uzdy; tumany kurzu, noc, zmęczenie nieprzyjaciela, jego przeświadczenie, że od strony, skąd ukazało się stado, nie mu nie grozi, — były okolicznościami znakomicie sprzyjającymi planom Curély'ego, który w ten sposób dostał się aż na plac wsi i własnoręcznie strzelił w łeb jednemu z oficerów arcyksięcia. Na ten znak, jego francuscy kawalerzyści skoczyli na koń i po kilku minutach pracy szablami, korzystając ze zdziwienia i osłupienia nieprzyjaciela, wyrwali się ze wsi, a następnego dnia połączyli się ze swoją brygadą, nie straciwszy ani jednego człowieka, ani jednego konia. Owocem podjazdu było gruntowne rozpoznanie sytuacji sztabu arcyksięcia.

W przytoczonym przykładzie należy podkreślić:

1. Przedarcie się na tyły austriaków.
2. Ukrycie się za dnia w lesie.
3. Pochwycenie i wybadanie maroderów.
4. Zatrzymanie stada byków w lesie.
5. Wyzyskanie nocy, kurzawy i stada, jako osłony w posuwaniu się.
6. Niespodziane zaatakowanie nieprzyjaciela, w

celu przedarcia się: „Śmiały atak w najrozpaczliwszych okolicznościach często wieńczy się powodzeniem“.

100. Jeśli niewiadomo, gdzie są główne siły nieprzyjacielskie, przeprowadza się rozpoznanie jego ubezpieczenia i na tej podstawie określa się w przybliżeniu, gdzie mogą być siły główne.

101. Patrol, wysłany dla zrekonoskowania nieprzyjacielskiego ubezpieczenia i miejsca spoczynku sił głównych, powinien maskować wszystkie swe ruchy i unikać spotkania z mieszkańcami i nieprzyjacielskimi patrolami.

102. Zbliżywszy się ku linji nieprzyjacielskich posterunków, dowódca patrolu szuka punktu, z którego mógłby ogarnąć okiem odrazu kilka posterunków, sam zaś pozostaje w ukryciu.

103. Na punkt taki, jeśli teren pozwala, może udać się cały patrol, względnie tylko sam dowódca, pieszo lub konno dla obserwacji.

104. Wypatrzywszy obecność kilku posterunków, wywiadowca zaznacza ich stanowiska na mapie lub kartce meldunkowej; poczem patrol przesuwa się niepostrzeżenie na drugi, trzeci i t. d. punkt obserwacyjny i tak aż do flanku ubezpieczenia.

105. Na podstawie określenia długości linii nieprzyjacielskiego ubezpieczenia można wywnioskować o sile oddziału, oraz o tem, gdzie znajdują się siły główne, rezerwa forpoczt. Pamiętać przy tem należy, iż biwak zwykle bywa tuż koło wody lub koło punktów zamieszkałych.

106. Po dokonaniu wywiadów linii ubezpieczenia od strony frontu trzeba określić, którędy można najłatwiej przedostać się poza linię forpoczt, zajeżdżając od flanku. Ominąwszy zatem linię ubezpieczenia, — skierować się po najkrótszej drodze do miejsca, gdzie przypuszczalnie spoczywają siły główne; unikać przytem dróg i kierunków, gdzie, według wszelkiego prawdopodobieństwa, mogą stać posiłki linii posterunków.

Objaśnienie szkicu Nr. 6.

Szkic ten przedstawia posuwanie się patrolu w celu przeprowadzenia wywiadów linii nieprzyjaciela i jego biwaku.

(Droga patrolu jest oznaczona za pomocą grubej, czarnej linii, która prowadzi od dołu).

Patrol posuwa się po drodze w kierunku wsi Pkt. 11; nie dotarłszy jeszcze do trzech młynów, patrol zawrócił na lewo, w las; ze skraju tego lasu,



Szkic Nr. 6.

z punktu oznaczonego na szkicu literą a, spostrzega on patrol nieprzyjacielski w sile 5 koni, który ciągnął ku lasowi; ta okoliczność zmusza go do cofnięcia się czemp prędzej do lasu; jednocześnie, dla zmylenia uwagi nieprzyjaciela (w przypuszczeniu, iż ten mógł spostrzec nasz patrol), czołowe ubezpieczenie zawraca w oczach nieprzyjaciela ku linii własnego ubezpieczenia, (posuwanie się tych ubezpieczeń jest oznaczone linią kreskowaną).

Gdy nieprzyjacielski patrol przejechał, wówczas nasz patrol przesunął się na skraj lasu; tutaj dowódca pozostawił go, sam zaś wjechał na pagórek (b), z którego ujrzał kilka posterunków nieprzyjacielskich, po tamtej stronie rzeki. Wróciwszy do swego patrolu, dowódca poprowadził go w prawo do następnego lasu. W toku dalszego posuwania się dowódca kilkakrotnie zatrzymywał swych ludzi w ukrytych miejscach, sam zaś wysuwał się na punkty obserwacyjne (b, w, d, d) i badał stamtąd linię nieprzyjacielskiego ubezpieczenia. Z punktu d. ujrzał on ostatni, flankowy posterunek. W celu ominięcia nieprzyjacielskiej linii od strony flanku komendant wysłał w punkcie d. trzech jeźdźców z powrotem do jaru;

jeźdźcy ci dostali rozkaz zaalarmowania posterunków w centrze ubezpieczenia, przed wsią 8, aby w ten sposób odwrócić uwagę wart i posterunków — od flanku (droga posuwania się tych jeźdźców na szkicu oznaczona linią kreskowaną). Z resztą patrolu **dowódca** doczekał chwili, gdy polecenie, dane powyższym trzem jeźdźcom, zostało wypełnione i wtedy, rzuciwszy się naprzód, ominął flank nieprzyjacielski.

Punkty, z których komendant patrolu obserwował nieprzyjacielski biwak, oznaczone są na szkicu literami (e, ż, z). Dotarłszy do punktu (u), patrol zaatakował nieprzyjacielskie posterunki z tyłu, przedarł się poza nie i skierował się z powrotem ku wojskom własnym.

107. Jeżeli poza linię nieprzyjacielskiego ubezpieczenia nie można dostać się skrycie, wówczas trzeba to skutecznie za pomocą siły. Sposób wykonywania tego rodzaju przedsięwzięcia zależy całkowicie od osobistego sprytu dowódcy patrolu. Silny patrol (lub podjazd) powinien działać w myśl następujących zasad:

1. Odciągnąć od danego punktu posiłki nieprzyjacielskich posterunków; w tym celu wysłać część

patrolu dla urządzenia alarmu w innym, odległym punkcie, aby tam ściągnąć te posiłki.

2. Korzystać z zamieszania i błyskawicznie rzucić się na punkt obrany do przedarcia się, stosownie do uwag objętych pod liczbami 91 i 92.

3. Po wydostaniu się za linię nieprzyjacielską wysłać patrole w stronę biwaku w jednym lub w kilku kierunkach.

4. Z reszty patrolu (podjazdu) sformować osłonę w tym kierunku, skąd mogą nadciągnąć posiłki dla ubezpieczenia.

5. Osłona ta powinna powstrzymać posiłki, względnie cofać się, pociągając je za sobą.

Oba te zarządzenia mają na celu ubezpieczenie wywiadów przeprowadzonych jednocześnie.

108. Jeśli patrol (lub podjazd) jest zbyt słaby dla działań tego rodzaju, a mimo to zachodzi potrzeba przedarcia się poza linię nieprzyjacielską, wówczas część patrolu rzuca się na jeden lub dwa posterunki; korzystając z zamieszania, jakie przytem powstaje, mogą pojedynczy jeźdźcy przegalić pomiędzy posterunkami i dotrzeć do biwaku.

109. Przy napadach podobnego rodzaju należy

z góry już określić punkt zbiórki dla rozprószonych wywiadowców.

110. Gdyby nieprzyjaciel ścigał jeźdźców, którym powiodło się przedrzeć, to ci powinni starać się ukryć się, przepuścić pościg koło siebie, zmienić szybko kierunek, — następnie znowu zawrócić w stronę biwaku; należy przytem maskować wszystkie swoje ruchy i unikać wszelkich dróg.

111. Jeśli patrolowi uda się odjechać niepostrzeżenie na parę kilometrów od linii, to wówczas może uważać, że niebezpieczeństwo wykrycia do pewnego stopnia minęło: bowiem strażę główne będą poza nim i nietrudno już będzie zbliżyć się do miejsca postoju wojsk nieprzyjacielskich.

112. Stwierdziwszy, gdzie jest miejsce postoju (np. biwak) wojsk nieprzyjacielskich, należy doń zbliżać się z boków lub z tyłu, a nie od frontu; korzystać przytem z każdej osłony: lasów, krzaków, jarów, wałów ziemnych i t. p.

113. Podczas wywiadów zwrócić należy uwagę na następujące punkty:

- 1) miejsce położenia biwaku (miejsca postoju).
- 2) siłę i skład wojsk.

Siłę wojsk określa się według liczby pojedyn-

czych oddziałów, rozmieszczonych na biwaku, według jego wymiarów, a również według liczby dział, chorągwi, ognisk, kuchni i t. p.

Wywiady nieprzyjaciela podczas marszu.

114. Przy wywiadach nieprzyjaciela, który maszeruje, stwierdza się:

- 1) Kierunek marszu.
- 2) Drogi, jakimi się posuwa.
- 3) Porządek marszu.
- 4) Sposób ubezpieczenia.

115. Przy takich wywiadach patrol nie ogranicza swej obserwacji jedynie do oddziałów ubezpieczających pochód; przeciwnie, powinien przedostać się w głąb strefy marszu nieprzyjaciela, by wy badać jego siły główne.

116. Podczas wywiadów nieprzyjaciela w odwrocie należy omijać oddziały osłaniające odwrot; w tym celu wskazanem jest doczekać się momentu, kiedy tylne patrole jego wejdą w teren poprzerzynany i kryty.

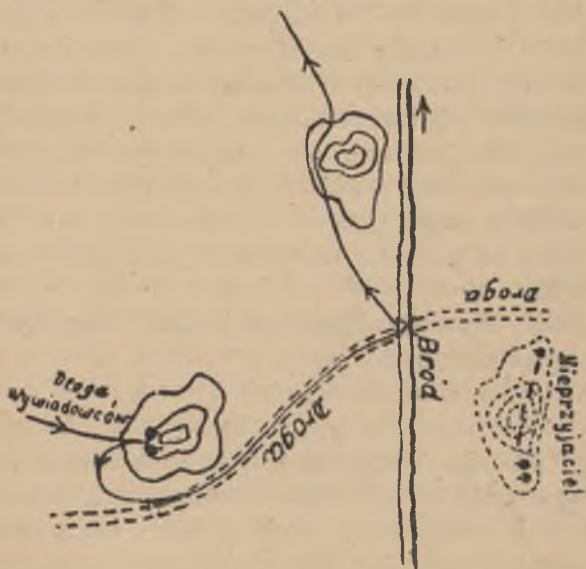
117. Najważniejszym warunkiem powodzenia przy wywiadach nieprzyjaciela podczas marszu jest: wybrać punkt z dobrem polem widzenia.

W tym celu, ujrawszy zdaleka przednie pa-

trole nieprzyjacielskie, trzeba zboczyć i ukryć się w jakimś jarze, wysokiem zbożu, lesie i t. p. Kryjąc się w lesie, należy wjechać do gęstwiny, gdyż tak daleko patrole nieprzyjacielskie prawdopodobnie nie zajrzą.

118. Przy wyborze kryjówki mieć na uwadze, że nieprzyjaciół będzie ewentualnie badał wszystkie przedmioty lokalne, które znajdzie w pobliżu linii swego marszu; z tego powodu łatwo zawodne być może ukrycie się we wsi, w niedużych zaroślach i t. p.; lepiej raczej w tym wypadku wybrać jedno z dwóch: albo wysokie zboże, gęste krzaki, głuchy las, i tam przyczaić się w nadziei, iż nieprzyjaciół nie jest w stanie badać całej przestrzeni, — albo też wyszukać jakąś jamę, wklęsłość lub rysę terenu, niewidzialną z linii posuwania się patrolów, i ukryć się tam po uprzedniem spieszeniu oddziału i odesłaniu koni nieco dalej w tył. W kryjówce swej spieszony oddziałek czeka chwili, gdy koło niego przejdą nieprzyjacielskie patrole i główne ich siły. Wówczas można opuścić zasadzkę, skierować się po najkrótszej linii ku drodze, kędy posuwają się siły główne i zająć w pobliżu jakiś punkt obserwacyjny; przytem zwracać uwagę:

- 1) na siły wojsk nieprzyjacielskich,
- 2) na rodzaj broni (skład)!
- 3) na drogi, które nieprzyjaciel się posuwa,



Pozatem należy zauważyć, co za nastrój panuje wśród tych wojsk, czy słysząc pieśni, wesołe rozmowy, czy też panuje naogół ponury nastrój, przygnębienie, zmęczenie.

Wywiady terenu.

119. Każdy z patroli, wysyłanych dla przeprowadzenia rozpoznań terenowych, otrzymuje pewne polecenie. Naprzykład: — jednemu z nich może być kazane zbadać drogę i dowiedzieć się, czy się nadaje do przemarszu wojsk, drugiemu znowu — zbadać przeprawę przez jar lub rzekę; trzeciemu wreszcie — zrekonoskować wieś: stwierdzić ilość domów i szop zatnych do ulokowania wojsk, jakoś i ilość wody, skąd ją można czerpać, czy mieszkańcy posiadają zapasy furazu i t. d.

120. **Wywiady dróg.** Przy badaniu dróg należy zbierać następujące dane:

- 1) Długość drogi (w km.)
- 2) Szerokość drogi (w krokach).
- 3) Miejsca, w których wojska dla przejścia muszą zwięzać front kolumny (oznaczyć na mapie!)
- 4) Właściwości i rodzaj gruntu na drodze: szosa, gruntowa (piasek, glina, grunt suchy lub błotnisty); również trzeba uważać, czy na drodze istnieją głębokie ślady kół, co wskazywałoby na to, że wskutek deszczu droga staje się grząska.

Punkty na drodze trudne do przebycia oznaczyć na planie, w bloku meldunkowym natomiast

zaznaczyć, czy jest pod ręką materiał przydatny do naprawy takich punktów (las w pobliżu, zarosła, krzaki, żwir, kamienie i t. p.)

5) **Wzniesienia i spadki:** długość ich (w krokach), stopień pochylenia, czy stanowią poważniejszą przeszkodę dla ruchu trenów i artylerji; jeśli tak, to jak je ominąć lub naprawić i ileby to czasu wymagało.

6) Skraje drogi: — czy są słupy telegraficzne, rowy (szerokość i głębokość), czy rosną drzewa, czy po bokach drogi są urwiste stoki? (wysokość — spadek). Miejsca większych rozmiarów, w których artylerja lub treny nie mogą zjechać z drogi, oznacza się na szkicu i w bloku meldunkowym.

7) Teren po obu stronach drogi na odległość do 1000 kroków:

Czy jest tak równy i odkryty, iż wojska mogą rozwinąć się na nim w szyk bojowy; czy są lasy, jary, błota. Odcinki obok drogi, które są niemożliwe do przebycia, zaznaczyć na szkicu (mapie) oraz w bloku meldunkowym poczynić uwagi odnośnie stopnia niedostępności zaznaczając, czy tamtędy może się posuwać piechota lub nie.

8) Mosty, groble (patrz punkt odnośnie badania mostów i gaci).

9) Wsie, przez które prowadzi droga (patrz punkt odnośnie badania wsi).

121. Wywiady rzek: 1) nazwa, 2) kierunek, 3) szerokość (w krokach lub metrach), 4) głębokość (w metrach), 5) chyżość prądu, 6) właściwość brzegów: wysokie, niskie, urwiste, o słabem nachyleniu. Czy nadają się do zjazdu; 7) właściwości dna: grząskie, piaszczyste, zamulone, twarde, kamieniste; 8) teren po obu stronach rzeki: grunt błotnisty lub twardy, odkryty lub porośnięty lasem, krzakami; 9) mosty, promy i łodzie (z podaniem pojemności), które są na rzece; 10) wyspy: — grunt, charakter powierzchni.

U w a g a. W celu określenia chyżości prądu rzeki wbić na brzegu dwa kołki w odległości 50—100 kroków od siebie. Następnie puścić na środek rzeki kawałek drzewa lub zakorkowaną butelkę i obserwować według zegarka w jakim czasie (sekundy!) przebędzie pływak odległość pomiędzy kołkami; podzieliwszy ją (metry!) przez ilość sekund otrzymamy chyżość prądu.

122. Wywiady przeprawy po łodzie. Pokrywy łodu mogą przekraczać: przy 8 cm. grubości pojedynczy piechurzy; przy 10 cm. luźne kolumny piechoty o dowolnej długości frontu i pojedynczy

jeźdźcy; przy grubości 15—18 cm. kolumny piechoty, jazdy i artylerja polowa; wreszcie przy grubości 25 cm. najcięższe wozy.

123. Wywiady mostów. Przy wywiadach mostów należy zwracać uwagę na:

- 1) Długość i szerokość mostu (w krokach).
- 2) Wysokość ponad wodą (można ocenić na oko).
- 3) Rodzaj roboty: budowany przez cieślów, czy też przez chłopów.
- 4) Konstrukcję mostu (ilość filarów, ilość pali w każdym filarze, grubość tych pali, grubość poprzecznych desek i belek, wytrzymałość materiału).
- 5) Pomost (grubość, rodzaj materiału, wytrzymałość, czy niema dziur, poręcze).
- 6) Dla jakich rodzajów broni może służyć.
- 7) Czy można most objechać w razie, gdyby był zepsuty.

124. Wywiady promów. Przy wywiadach promów należy podać:

- 1) Wymiary (długość i szerokość).
- 2) Konstrukcję (na łodziach, na beczkach, na tratwach i t. p.).
- 3) Siłę nośną: według informacji przewoźników,

obserwowania przeprawy osób prywatnych, a najlepiej doświadczalnie: mianowicie ustawia się na promie tylu ludzi, ilu może unieść i określa się ogólną wagę, mnożąc liczbę ludzi przez 82 kg. (przeciętna waga człowieka).

4) Wytrzymałość promu.

5) Długość i wytrzymałość liny (nowa, stara, czy stanowi jednolity kawałek, czy też jest spleciona z kilku lin).

6) Szybkość przeprawy (określa się doświadczalnie).

7) Ilość przewoźników.

125. Wywiady grobli i gaci. W tym wypadku określa się:

1) Długość, szerokość, wysokość.

2) Z jakiego materiału zbudowana (kamień, belki, chrust pomieszany ze ziemią i słomą).

3) W jaki sposób ubrane są stoki?

4) Czy nie bywa zalewaną podczas wylewów lub większych deszczów.

5) Stan drogi (całkiem równa, wyboje, brzozy od kół).

6) Wytrzymałość gaci naogół.

126. Wywiady brodów. Brodem nazywa się niegłębokie miejsce, po którym można przejść w po-

przek rzeki z jednego brzegu na przeciwległy.

Oznaki brodu: — drogi lub ścieżki prowadzą ku rzece z obu jej brzegów; w miejscu gdzie jest bród, rzeka płynie nieco szerzej, a powierzchnia wodna, zamiast być równa, staje się lekko sfalowaną. W celu zbadania brodu kawalerzysta wjeżdża do rzeki i za pomocą lancy lub długiego kija przeprowadza pomiary i stwierdza jakość dna, względnie 2 lub 3 jeźdźców wjeżdża do rzeki, luzuje na takie odstępy, na jakie pozwala szerokość brodu, i jedzie na drugą stronę; przytem należy zwracać uwagę, czy woda sięga kolan, brzucha końskiego, lub też czy dochodzi do siodła.

Wywiady brodu powinny być dokonane przez sam patrol: nie wolno tu polegać na słowach mieszkańców; tylko wtedy pewne miejsce uznanem być może za bród, jeśli sam wywiadowca przeprawi się na drugą stronę, względnie uczyni to przy nim ktoś inny.

Przy wywiadach brodów trzeba podać:

1) Długość brodu w krokach.

2) Szerokość brodu — stosownie do frontu kolumny, która zamierza się przeprawiać.

3) Głębokość w metrach. Pamiętać przytem, iż piechota pod kierunkiem energicznego dowódcy

przejdzie w bród wszędzie, gdzie można się posuwać, mając nad wodą jedynie nos i usta dla oddychania; głębokość taka wynosi od 1.30 do 1.35 m.; podobna miara głębokości może być przyjęta i dla jazdy, aczkolwiek dobra jazda może obejść się bez brodu, gdyż potrafi przepłynąć; dla artylerji głębokość brodu dochodzi do 1.20 m.

4) Szybkość prądu.

5) Właściwość dna (grunt, równe dno, jamy).

6) Znaki, za pomocą których można odnaleźć bród (punkty orientacyjne).

U w a g a. Pułkownik generalnego sztabu wojsk rosyjskich, W. Czeremisow, czyni następującą uwagę co do możliwości przebywania brodów przez różne rodzaje broni (Prakticzeskoje rukowodstwo dla razwiedok miestnosti i sostawlenja topograficzewskawo i pierpiektiwnawo (kroki) Wydanie drugie, 1912 str. 81).

„W armji naszej ustalił się pogląd, że głębokość brodu dla piechoty nie powinna przewyższać 90 cm., dla jazdy — 1.2 metra i dla artylerji — 60 cm. — (nie wyżej osi); — cyfry te można spotkać w pierwszym lepszym Vade mecum oficera w polu, w kursach taktyki, a nawet w oficjalnych wydawnictwach. Pogląd podobny może być powodem

smutnych wypadków na wojnie i raz nawet stanowił pośrednią przyczynę dużej przegranej wojsk naszych, a mianowicie w bitwie nad rzeką Ialu. W tej bitwie bowiem dwie kolumny japońskie przeszły rzekę Ejcho, brnąc po szyję w wodzie, w takim miejscu, gdzieśmy uważali rzekę za nie-możliwą do przebycia, i zaszły następnie naszemu oddziałowi z tyłu.“

Wogóle przy wywiadach przepraw wszelkiego rodzaju trzeba podawać:

- 1) Dla jakich rodzajów broni nadaje się przeprawa;
- 2) W jaki sposób można zepsuć lub naprawić przeprawę;
- 3) Czy są w pobliżu materiały do naprawienia i gdzie;
- 4) Zjazdy do przeprawy po obu brzegach;
- 5) Właściwość pozycji dla obrony przeprawy (patrz poniżej: wywiady pozycji).

127. Lasy: 1) Wymiary lasu.

2) Kontury i właściwości skraju, kąty wklęsłe i wypukłe.

3) Teren przed lasem na odległość strzału armatniego.

4) Drogi i przeręby w lesie, czas i środki niezbędne do zagrodzenia lub naprawienia ich.

5) Rodzaj zalesienia, gęstość, grunt, na którym las rośnie, woda w lesie, zamieszkałe punkty.

6) Teren na flankach i w tyle.

128. Punkty zaludnione. 1) Nazwa i położenie.

2) Wymiary: szerokość, długość.

3) Charakter miejscowości i zabudowań.

4) Charakter skraju wsi: czy zabudowany w sposób ciągły, czy też z przerwami, wysokość i grubość ogrodzenia, płoty, wały, liczba i położenie wylotów ulic.

5) Ulice, place, wejścia, wyjścia, środki przeciwko pożarom, drogowskazy, możliwość obrony częściami, punkty oporu.

6) Osłony dla rezerw.

7) Teren przed wsią, na skrzydłach i w tyle; możliwości skrytego podejścia, martwe przestrzenie, rodzaj gruntu, dostępność gruntu w razie odwrotu, tylne pozycje dla cofających się oddziałów i t. d.

129. Pojedyncze budowle. Położenie i urządzenie, materiał, wytrzymałość, liczba pięter, komunikacja pomiędzy piętrami, ilość okien, drzwi, balkonów, korytarzy.

2) Czy dane zabudowanie otacza ogród lub płot?

3) Środki i czas potrzebne do przystosowania do obrony i liczba wojsk niezbędna w tym celu (prócz rezerwy wewnętrznej — po 1 żołnierzu na każde $1\frac{1}{2}$ kroku, licząc wzdłuż zewnętrznego konturu ścian).

130. **Wywiady cieśnin.** Przy wywiadach cieśnin trzeba odpowiedzieć na następujące punkty:

1. Czy cieśnina odkryta, czy też zakryta (gać, bród, most, droga leśna, wąwóz, przesmyk górski).

2. Czy prowadzi po linii prostej, krzywej, lub łamanej?

3) Kierunek, długość, szerokość.

4) Teren w środku, po bokach, do przodu cieśniny.

5) Gdzie możliwe jest obejście.

130. **Wywiady pozycji:**

A. Z punktu wldzenia ataku:

1) Front (granice) i położenie.

2) Teren przed pozycją.

3) W jaki sposób umocniona: okopy, przeszkody sztuczne.

4) W jaki sposób obsadzona (piechota: linia bojowa, rezerwy; gdzie artylerja, kar. maszynowe, jazda).

5. Dobrze podejścia.

6. Najwygodniejszy punkt do ataku.

B. Wywiady pozycji z punktu widzenia obrony.

1) Położenie względem dróg mogących służyć do ofensywy, innymi słowy, czy pozycja odpowiada celowi walki.

2) Przy pozycji flankowej — zwrócić uwagę, czy ubezpieczone skrzydło zewnętrzne.

3) Czy wymiary pozycji odpowiadają sile oddziału.

4) Teren na froncie i śródki, jakie mogą posłużyć do wzmocnienia frontu wewnątrz pozycji (punkty oporu, wystarczająca głębokość).

5) Teren przed pozycją w odległości strzału armatniego (o ile sprzyja przejściu do walki zaczepnej).

6) Teren na skrzydłach: flank nie powinien mieć oparcia o rozległy i dostępny dla ruchów wojsk las.

7) Teren z tyłu (łatwy lub nie do przebycia: drogi, osłony, tylne pozycje).

8) Podejścia i przypuszczalny punkt ataku.

9) Miejsca dla trenów, parków i punktu opatrunkowego.

D O D A T E K 1.

O zaskoczeniu i zasadzkach.

(Według generała de-Brack).

Jednym z zasadniczych środków prowadzących do zwycięstwa jest zaskoczenie. Zaskoczeniem nazywa się niespodziany atak lub napaść ogniowa; cechę istotną takiego ataku stanowią błyskawiczna szybkość i najbezwzględniejsza stanowczość działania. Zaskoczenie poprzedza zazwyczaj szybki marsz lub też zasadzka. Zasadzką nazywamy oddział wojsk na pozycji ukrytej; za najlepszą zaś zasadzkę uważamy taką, której istnienia będzie najtrudniej nieprzyjacielowi domyśleć się, a której nie będzie mógł ominąć.

Co do odległości miejsca zasadzki od linii marszu nieprzyjaciela, miarodajną będzie następująca uwaga:

„Im mniej czasu potrzeba na to, by wypaść z zasadzki na nieprzyjaciela, tem oczywiście lepiej; je-

dnak zdarzają się wypadki, kiedy okoliczności nakazują wybranie miejsca zasadzki w pewnej odległości od linii, którą mają kroczyć wojska nieprzyjacielskie“.

Naprzykład założmy, że chcemy atakować środek lub tyły taboru, który wjechał do cieśniny, Najprawdopodobniej nieprzyjaciół, przed wejściem na niebezpieczny odcinek, dokona rozpoznania na skrzydłach, jednak i wówczas, szczególnie jeśli marsz jego trwa już przez dłuższy czas, te rozpoznania umiejscowią się w pewnej ograniczonej strefie. I w takim razie miejsce dla zasadzki wybrać należy poza promieniem tych rozpoznania, którego wielkość łatwo da się przewidzieć.

Istnieją dwa rodzaje zasadzek, a mianowicie zasadzki doraźne i skombinowane.

Przykład zasadzki doraźnej: W pierwszych dniach 1814 r. wojska francuskie, znajdujące się pod rozkazami generała Maison cofały się z Breda na Anvers. Francuzi widzieli już dzwonnice tego miasta. Nieprzyjacielska straż przednia o tyle zbliżyła się do francuskiej tylnej straży, że piechota, jazda i artylerja obu armij zmieszały się i rozpoczęły bój wręcz. Już nieprzyjaciół zawładnął dwoma działami francuskimi. Wówczas R e c k i n g e r,

drugi porucznik czerwonych lansjerów, znajdował się z 12 kawalerzystami na skraju straży tylnej; powziąwszy błyskawicznie decyzję, Reckinger znika za zawrotem drogi, gdzie znajdowało się kilka domów i ogród. Francuska piechota zmieszana z rozbestwionym nieprzyjacielem, cofa się dalej, lecz pod naporem przewagi traci swe działa. Nieprzyjaciel triumfuje, ustawia się przy armatach i już zawraca konie pociągowe; wówczas nieustraszony Reckinger wypada ze swej zasadzki. Po upływie trzech minut działa i Prusacy, którzy je opanowali, byli w ręku Francuzów.

Przykład zasadzki kombinowanej. Kombinowaną zasadzkę nazywamy zasadzkę, która współdziała z pewnym ruchem naszych wojsk; zasadzkę, na której obmyślenie i obliczenie rozporządzamy odpowiednim zasobem czasu. Na przykład, jeśli dowodząc w ofensywie silną strażą przednią i znając dobrze teren, na którym zamierzam zepchnąć nieprzyjaciela, wiem jednocześnie, że skrzydła kolumny można atakować, zwłaszcza w takim a takim punkcie, to zawczasu wyślę kawalerzystów wyznaczonych do tego ataku, polecę im stanąć w zasadzce na określonej wysokości, umówię się bądź co do znaku bądź co do czasu roz-

poczęcia ataku i dostosuję do niego swój ruch zaczepny.

„Potęga“ zasadzek tkwi w błyskawiczności i stanowczości ich ataku; nauka ich podlega dwom nieodzownym warunkom: 1) dokładnej znajomości nieprzyjaciela, 2) dokładnej znajomości terenu.

W rzeczy samej, aby zaskoczyć nieprzyjaciela, należy znać jego siły i rozłożenie. Aby się „zasadzić“, trzeba nie tylko trafnie obrać należyte miejsce, lecz i dotrzeć doń, nie będąc widzianym, nie wzbudzając swym marszem najmniejszego podejrzenia.

Oddział zmierzający do ukrycia się w zasadzce winien zatem maszerować zwarcie i pocichu, drogami najbardziej zakrytymi. Wybór miejsca nadającego się dla zasadzki zależy od mniejszej lub większej jasności dnia lub nocy. Gdy już dobrze przesłania mrok (mgła, deszcz, śnieg) niepogody lub nocy, zbytecznem jest szukanie innej osłony terenu, jednak mrok taki powinien naprawdę przesłaniać: jeśli jest inaczej, do celów ukrycia się wyzyskać należy lasy, zarośla, wzgórza, garby terenu, jary, mury i t. p. przedmioty miejscowe i formy terenu które mogą ukryć przed wzrokiem nieprzyja-

ciela. Obierając je za miejsce zasadzki, zawsze należy zbadać i stwierdzić, czy ich gęstość, wysokość lub głębokość wystarczają do całkowitego ukrycia, czy nie widać wierzchołków czapek lub broni (patrz przykład z patrolem na manewrach niemieckich). Najdrobniejsza nieostrożność tego rodzaju może zdradzić i zgubić. Często może przyczynić się do zdradzenia zniecierpliwienie, podniecenie żołnierzy. Czy nadciągnie? zapytują i jeden z ciekawych udaje się na skraj lasu, lub wystawia głowę z za muru, lub też głośno mówi. Czasem zaś, ujrawszy nieprzyjaciela, strzeli bez rozkazu. I oto owoc wszystkich trudów i mokołów od razu stracony; przedsięwzięcie chybiło, a oddział często nawet naraża się na duże niebezpieczeństwo. Oddział w zasadzce prawie zawsze wisi w powietrzu, jest w położeniu krytycznem, ryzykuje wszystko. Taki oddział w sile pięćdziesięciu ludzi, pod dobrem kierownictwem i cierpliwy potrafi sprowadzić zamieszanie w kolumnie o przeważających siłach i spowodować najbardziej doniosłą, najbardziej stanowczą dywersję: jeśli zaś nieprzyjaciel przedwcześnie go spostrzeże — będzie zgubiony. Miejsce zasadzki, wyrażając się plastycznie, jest zawsze dziełem sztuki polowej, które od strony wroga za-

myka wola nasza, a które winno stać otworem w stronę odwrotu. Teren dzielący zasadzkę od nieprzyjaciela powinien nadawać się do jazdy galopem w szybkim tempie, teren w stronę odwrotu powinno się dobrze rozpoznać i stwierdzić, czy w razie niepowodzenia może się przezeń wycofać oddział o danej sile.

Mówię tu jedynie o zasadzkach urządzanych przez słabe oddziały i które wbrew przewidywaniu mogą mieć do czynienia z nieprzyjacielem o wiele silniejszym. Co się tyczy zasadzek robionych większymi siłami, to w tym ostatnim wypadku przestrzegać trzeba tylko jednej zasadniczej rzeczy, a mianowicie tak dobrze ukryć się, by żaden z nieprzyjaciół nie uszedł, zorjentowawszy się zawczasu, że jest w zasadzce. W razie powodzenia, zawsze będzie czas zdecydować, czy należy ruszyć naprzód, czy też cofnąć się tą lub inną, dobrze sobie znaną drogą.

Streszczając to, co powyżej powiedziano, zgodzimy się, że zasadzki urządza się dla zabierania do niewoli patroli nieprzyjaciela, dla atakowania jego kolumn i taborów, dla powstrzymania zbyt śmiałej straży przedniej, dla odcięcia i zniesienia słabej straży tylnej, dla zaskoczenia biwaku zbytnio

uśnego w swe bezpieczeństwo, okopów błędnie umieszczonych i strzeżonych, wojsk źle rozłożonych na placu boju, a które się zaawanturowały. Zgodzimy się również na to, że umiejętność urządzania zasadzek opiera się całkowicie na znajomości nieprzyjaciela, wyborze miejsca do zasadzki, i utrzymania w tajemnicy marszu ku niej.

Noc stanowi najbardziej sprzyjający warunek zasadzki, jednak nie jedyny. Pod uwagę brać również należy stan pogody: np. zimno, śnieg, deszcz, wiatr stanowią tu czynniki sprzyjające, a to dla tego, że podczas chłodu ludzie, których się atakuje, są mniej gotowi, mniej ruchliwi, a jeśli mają nałożone nauszniki lub kominiarki — to gorzej słyszą. Silny wiatr, zwłaszcza od strony nieprzyjaciela, również stanowi okoliczność dla nas przychylną, bowiem zagłusza tentent koni.

Jeśli się zamierza zaskoczyć, należy korzystać z powyższych wskazówek.

A więc, jeśli się da wybrać odpowiednią drogę, obejść nieprzyjaciela pod wiatr, od strony przeciwnej do wiatru.

Zamierzając zaskoczyć piechotę, wybrać czas, gdy pada deszcz.

Chcąc zaskoczyć nocą, doczekać się chwili, gdy

wrócą patrole nieprzyjacielskie, czujność osłabnie i zapanuje ogólna senność.

Na zakończenie musimy zaznaczyć, że zasadzka, polegająca na oczekiwaniu w kryjówce aż nieprzyjaciel sam stanie w miejscu dogodnem dla zadania mu ciosu, — nazywa się zasadzką zwykłą lub bez przynęty; istnieje jednak jeszcze inny rodzaj zasadzek, tak zwanych z przynętą; polegają one na wysłaniu ku nieprzyjacielowi oddziału złożonego z dzielniejszych jeźdźców, którzy w pewnej chwili nagle zawracają, aby spowodować pościg nieprzyjaciela. W tym wypadku można go naprowadzić wprost na oddział ukryty w zasadzce, manewrując powoli, zmieniając front i pozostawiając ścigającego wroga w obliczu oddziału, wyczekującego w ukryciu sposobnej chwili do atakowania.

D O D A T E K 2.

Przepisy i środki ostrożności, jakich należy przestrzegać podczas karmienia i pojenia koni podczas marszu i po szybkiej jeździe.

Główną broń kawalerzysty stanowi jego koń i dla tego podczas marszu każdy jeździec powinien uważnie baczyć i dbać o swego konia.

Podczas większych postojów ($\frac{1}{2}$ —1 godziny) można koniom dać odrazu trochę siana i trochę wody po upływie $\frac{1}{2}$ godziny (na konia $\frac{1}{4}$ — $\frac{1}{2}$ wiadra); przytem pilnować trzeba, żeby konie nie piły łapczywie, i w tym celu albo wrzucić do wiadra nieco siana, albo też nie wyjmować z pyska żelaza. Przed wyruszeniem napoić dosyta, potem przejechać drobnym klusem $\frac{1}{2}$ —1 km. (szybka jazda wyciągniętym klusem łatwo może spowodować zapalenie u konia), a następnie przejechać krokiem kilometr.

Na większych postojach (do 4 godzin) po przybyciu trzeba dać siana, zwilżając go czasami wo-

dą; po upływie 1^{1/2} godziny napoić (1^{1/2} wiadra na konia) i dać owsa.

Na noclegach — trzeba karmić i poić, jak podczas dłuższych postojów. Na noc rzucić siana i podesłać jak najwięcej słomy. Przed wyruszeniem napoić i dać owsa. Owies dawać w kilku mniejszych racjach, lecz częściej, najlepiej mieszając z roztartem sianem lub słomą. W gorącej porze roku wskazanem jest zwilżanie koniom głowy i nozdrzy wodą. W marszu trzeba uważnie baczyć na stan osiodłania, nie ściągać za mocno tylnych popręg, na przystankach zaś natychmiast obluźniać obydwie popręgi.

Jeśli okoliczności pozwalają, trzeba rozsiodłać konie dla zapobieżenia odparzeniu karków. Rozsiodłać można odrazu po przybyciu na nocleg i na dłuższych postojach; przed tem jednak powinno się natrzeć karki koni i okryć je kocami — latem na przeciąg jednej godziny, w zimie na 2—3 godzin. Jeśli będą oznaki odparzenia, to dobrze jest przykładać na odparzone miejsca darwinę lub też mokre zimne płachty. Szczególnie baczną uwagę zwracać na podkucie, aby rozluźnione podkowry nie tłukły o kopyto. Pilnować czystości podbicia siodła, susząc i wytrzeputując je.

Na postoju po nocnym marszu, rozetrzeć żyły słomą lub rękami, od dołu ku górze, a również i brzuch; korzystać ze sposobności, aby przejechać przez wodę dla zamoczenia nóg (tylko nie w zimie!!). Gdy wypadnie poić z wiadra, to trzeba stawiać je na ziemi, — koń pije z wyciągniętą szyją; jeśli wiadro postawi się na czymś lub trzyma w ręku, to koń łyka wodę, — przytem szyja zgięta i wówczas, jeśli woda zimna, przeziębiam się gardło konia w miejscu zgięcia szyi; wskazanem jest również wrzucić do wody siana.

Podczas wywiadów na większe odległości, jeśli pozwolą warunki, przed świtem i nieco później dać koniowi możność zupełnego wypoczynku. Po 5—6 godzinach marszu — zarządzić parogodzinny postój dla nakarmienia, po 8—10 godzinach, zarządzić dłuższy postój lub nocleg dla nakarmienia i zupełnego wypoczynku koni przez kilka godzin. Po pierwszej godzinie marszu przystanąć i zsiąść z konia dla poprawienia siodła i pak, następnie co godzinę zatrzymywać się na 3—5 minut; jeśli w ciągu tej godziny wypadło zsiąść i iść pieszo, to takiego przystanku nie czynić.

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

KRAKÓW, Św. FILIPA 25.

poleca następujące wydawnictwa:

Bartoszewicz K. Utworzenie Królestwa Polskiego.

Biegeleisen L. W. dr. Rozwój gospodarczy nowoczesnej wsi polskiej Tom I

Tom II.

Boland A. dr. prof. Co produkuje Galicja, a co Królestwo Polskie.

Buzek J. dr. prof. Pogląd na wzrost ludności ziem polskich w w. XIX.

Dokumenty Naczelnego Komitetu Narodowego.

Górski A. dr. prof. Braki produkcji kraj. w Galicji.

Ingarden R. Drogi wodne. Regulacja i kanalizacja Wisły i Sanu, a kanał Wisła-Dniestr.

Klecki W. dr. prof. Sprawa produkcji mięsa w związku z hodowlą

Mapa Polski (historyczna) W. Semkowicza.

Milewski E. Kooperacja i jej znaczenie w Polsce.

Nabielak L. Tadeusz Kościuszko. Odezwy i raporty.

Schmidt St. dr. Kolonizacja wewnętrzna jako czynnik obrony ziemi.

Smolka St. dr. prof. L'Europe et la Pologne à la veille et au lendemain de son demembrement.

— Les Ruthènes et les problèmes religieux du monde russe

— Die reussische Welt. Hist. polit. Studien. Vergangenheit u. Gegenwart.

Środkowo europejski związek gospod. i Polska.

Świechowski M. Das polnische Element in litauischen Landen (z kartą i tabelami),

— Population d'après les nationalités et la pro-

priété fonciere sur le territoire du Grand
Duché de Lithuanie (z kartami i tabelami).

Tokarz W. dr. prof. Armja Królestwa Polskiego.

— Żołnierze Kościuszkowscy.

Wasilewski L. Dzieje męczeńskie Podlasia i Chełmszczyzny.

— Rosja wobec Polaków w „dobie konstytucyjnej.

Zagadnienia polskiej polityki gospodarczej po wojnie.

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA

KRAKÓW, Św. FILIPA 25.

poleca następujące wydawnictwa legionowe:

Album Legionów polskich, zeszyt I.

„ „ „ zeszyt II.

„ „ „ zeszyt III.

Album: Tarcze Legionów.

Bandurski Wł. biskup. U trumny bohatera.

Bergel R. Czasy i ludzie (Poezje).

Cwikowski W Pierwszy ogień.

Dwa lata w boju.

Dzikowski St. Rok wojny w Warszawie.

Gąsiorowski J. Jak wojuje żołnierz polski.

Gruszecki A. O wolność i godność (pow.).

Jeziorski W. Nowy śpiewnik polski (wydanie II)
w przygotowaniu

Kaden-Bandrowski J. Bitwa pod Konarami.

— Pilsudczycy

— Zapiski por. Pększyca Grudzińskiego.

- Legjony polskie.** Dokumenty.
Legjony na polu walki. Pod red. prof. W. Tokarza.
Lewartowski H. Święta Legjonów na Polesiu.
Mączka J. Starym szlakiem (poezje).
Merwin B. Dr. Legjony w boju, 1914—15, 2 tomy.
— Z życia w Legjonach.
— Z Dulfalva nad Tagliamento.
Nowakowski Tempka Z. Wymarsz
Opalek M. Pamiątkowe odznaki i medale polskie
zeszyt I.
zeszyt II.
zeszyt III.
Orkan Wł. Droga czwartaków.
Pochmarski B. Nowe pokolenie.
Relidzyński J. Laury i ciernie (poezje).
Remer J. Legjony w sztuce.
Romin S. Z notatek Legjonisty (z ilustracjami).
Rostworowski St. Szablą i piórem.
Rydel L. Warszawa, jej dzieje kulturalne i wojenne.
— Wilno.
Rygier L. Wieść o archaniele (poezje).
Starzewski J. Wiersze wojenne.
Szantroch T. W zorzach krwi (poezje).
Tarnowski St. hr. Po ogłoszeniu niepodległości
Polski.
Teslar J. A. Czwarty pułk Legjonów polskich.
— Rytmy wojenne (poezje).
Tetmajer K. O żołnierzu polskim.
— Cienie (poezje).
Tokarz W. dr. prof. Legjonista.
Z bojów brygady Piłsudskiego.
-

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA
KRAKÓW, ULICA ŚW. FILIPA L. 25

poleca następujące wydawnictwa:

PRZEPISY

obowiązujące w wojsku polskiem:

- I.: Piechota, (Musztra formalna. — Szkoła walki).
- II.: Obowiązki sierżanta komp., podoficera, furjera.
- III.: Regulamin musztry dla karabinów masz. przy piechocie.
- Instrukcja strzelecka (Balistyka. — Celowanie i strzelanie. — Nauka strzelania;) wyd. II.
- Konny patrol wywiadowczy opracował kap. E. Elsenberg, wyd. III.
- Pieszny patrol wywiadowczy. opracował kap. E. Elsenberg, wyd. II.

GEN. ALEKSANDER TRUSZKOWSKI
Z DZIEDZINY ARTYLERJI

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

KRAKÓW
KRAKÓW

Dr M. Janik
Dr. St. Kot:
tycznej
Prawa Państwa
L. Jawo

Zeszyt I, II: Prawo polityczne.

III.: Organizacja administracji (w przygot.)

„ IV.: Prawo agrarne

Inż. K. Stadtmüller: Słowniczek kolejowy.

Wojewódzka Biblioteka
Publiczna w Opolu

CM KEK 317938



000-317938-00-0

Biblioteka narodowa

wzorowe wydania najcenniejszych
utworów literatury polskiej

w opracowaniu podającym wyniki najnowszej o nich wiedzy

Każdy tomik stanowi całość dla siebie.

Szczegółowe prospekty przesyła się na żądanie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.